Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Sobota 31 stycznia 1925 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00.

Nr. 25 — Rok VIII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Francja — Włochy — Hiszpanja.

I.

Kraków, 30 stycznia.

(wś.) Zapewne mogło zdziwić niejednego, że od dłuższego już czasu znikły z łamów prasy alarmujące wiadomości o upadku dyrektorjatu Primo de Rivery w Hiszpanji, to o klęskach wojsk hiszpańskich w Marokku. Przez pewien czas panowała w prasie o tych sprawach cisza. Następnie zaczęły napływać wiadomości zgoła odmienne od powyższych.

Dyrektorjat Primo de Rivery wbrew życzeniom prasy lewic. nie rezygnował. Przeciwnie wzmacniał się. Na korzyść wyszła mu szczególnie akcja grupy rewolucjonistów, kierowana przez emigrantów osiadłych w Paryżu, akcja mająca charakter republiki. Jak wiadomo wybitny pisarz hiszpański Blasko de Ibanez, przebywający w Paryżu, ogłosił tam paszkwil zohydzający króla hiszpańskiego Alfonsa. Akcja republikanów i paszkwil Blasko de Ibaneza osiągnęły wśród ludności hiszpańskiej skutek wprost odwrotny od zamierzonego: wzmocniły w niej uczucia monarchistyczne, które zamanifestowały się ze szczególną siłą. Równocześnie wzmocniła się pozycja Primo de Rivery w związku z sytuacją w Marokku. Oto od dłuższego czasu, nie zważając na agitację swych przeciwników politycznych wewnątrz kraju, Primo de Rivera objął osobiście kierownictwo operacjami wojennymi na tamtejszym terenie. Z rzadką konsekwencją przeprowadził on tam plan niepopularny, a jak się okazało jedynie właściwy. Spostrzegłszy, że linja Tetuan-Szeszuan leżąca na drodze do Tangeru i Marokka francuskiego, jest narażona na ciągłe niebezpieczeństwa, postanowił ugrupować wojska hiszpańskie wzdłuż wybrzeża, biorąc za podstawę linję portów Melilla—Ceuta. Plan ten na pierwszy rzut wydawał się rezygnacją z panowania nad Marokkiem. Stąd powstał krzyk i w Hiszpanji i po całym świecie, że dyrektorjat Primo de Rivery ustępuje z Marokka. Gdy przytem przegrupowanie wojsk hiszpańskich dokonywające się w trudnych warunkach, nie mogło nie obyć się bez dużych strat, przeciwnicy dyrektorjatu triumfowali. Ale niedługo dały się już zauważyć skutki zręcznie obranej taktyki: Wojska hiszpańskie znalazłszy się na nowej linji odzyskiwały pewność siebie. Ofensywa Abd.el Kerima załamała się, a odwrotnie ofensywnie zaczęli występować Hiszpanie.

W związku ze wzmocnianiem się militarnem podjął Primo de Rivera akcję dyplomatyczną, zmierzającą do pozyskania szeregu szczepów marokańskich i odosobnienia w ten sposób głównych przeciwników, Riffanów z ich przywódcą Abd-el Kerimem. Również te zabiegi Primo de Rivery powiodły się. Szczep Andżeras został pozyskany dla Hiszpanów.

Tak wzmocniwszy pozycję hiszpańską postanowił Primo de Rivera osiągnąć pełną pacyfikację Marokka. Nawiązał mianowicie rokowania z Riffanami. Jak doniosły wczorajsze depesze rokowania te zostały zerwane przez Hiszpanów, którzy żądają od Abd-el Kerima całkowitego złożenia broni. Takie zachowanie się Hiszpanów świadczy, że czują się silnie i nie myślą wcale o rezygnacji choćby częściowej z Marokka.

Wcześniej jeszcze Primo de Rivera wrócił do Madrytu, witany wszędzie owacyjnie przez ludność. W stolicy zgotowano mu gorące przyjęcie. Primo de Rivera oświadczył, że dyrektorjat jego ma już za sobą 16 miesięcy rządów i że zamierza rządzić jeszcze najmniej 15 miesięcy, bo tyle czasu potrzeba mu na wypełnienie celów, jakie postawił sobie w zakresie reorganizacji i odrodzenia życia państwowego Hiszpanji.

Fakty powyższe świadczą, że dyrektorjat hiszpański, drugi w Europie, po faszyźmie włoskim, rząd, który powstał jako reakcja przeciwko wybujałościom parlamentaryzmu, jest znacznie silniejszy niż to ktokolwiek przypuszczał. Przyznajemy się i my również, że odróżnialiśmy zawsze system Primo de Rivery od faszyzmu włoskiego i nie widzieliśmy w pierwszym takich cech stałości, któreby mogły w pełni wzbudzić zaufanie. Nie widzieliśmy mianowicie, aby miał on oparcie w masach. Tymczasem nieufność nasza została jak dotychczas, przyjemnie zawiedziona. **Rząd Primo de Rivery istnieje, działa i może się poszczycić sukcesami zwłaszcza w zakresie sprawy marokkańskiej.**

Niewątpliwie na te sukcesy złożyły się zwłaszcza w ostatnich miesiącach także sprzyjające okoliczności zewnętrzne.

Centrem agitacji przeciw dyrektorjatowi hiszpańskiemu, jakoteż — jak o tem napiszemy następnie — **przeciw rządowi Mussolini'ego we Włoszech, był Paryż.** Tam po zwycięstwie bloku lewicowego wzięły górę sympatje partyjne i doktrynerzym lewicowy nad realizmem politycznym. Blok lewicowy we Francji uważał się za apostoła lewicowości i „demokracji" w całym świecie. Szczególnie zaopiekowano się Włochami i Hiszpanją. Zwłaszcza w stosunku do tej ostatniej postępowano bezceremonjalnie. Pozwolono bowiem nawet na rozpowszechnianie pamfletu — jak o tem podaliśmy wyżej — o głowie Hiszpanji, królu Alfonsie.

Naraz prasa paryska zamilkła. I to zamilkła odrazu. Co się stało? Fakt ten zeszedł się z momentem, kiedy we Francji w związku z wizytą paryską Chamberlaina zaczęto spostrzegać niebezpieczeństwo bolszewickie. Zauważono, że i kolonje francuskie w Afryce nie są wolne od tego niebezpieczeństwa. Rozpalanie pożaru u sąsiada wydało się niezbyt wskazanem. W Paryżu spostrzeżono, że **Hiszpanję i Francję w sprawach afrykańskich winny łączyć węzły porozumienia.** Oprócz zbieżności na tym terenie okazało się możliwem i potrzebnem zbliżenie na innych polach. Co więcej **zarysowały się pewne możliwości, któreby dały się ująć w szemat Francja—Włochy—Hiszpanja.** O tem następnie. Na dziś zwracamy uwagę na dzisiejszy pogląd prasy, gdzie omówiono stosunki francusko-włoskie.

Nowy kurs polityki „jedności" we Francji.

Herriot przeciw dalszym ustępstwom na rzecz Niemiec. — Owacyjne przyjęcie tego oświadczenia przez parlament, prasę i opinję publiczną.

Paryż. 29 stycznia. (PAT). **Herriot wygłosił wczoraj w Izbie przemówienie,** w którem powiedział m. in., że **domagać się będzie niebawem od Izby ratyfikacji protokołu genewskiego,** który jest aktem, mającym decydujący wpływ na los pokoju, który nie będzie utopją, lecz oprze się na połączeniu siły z prawem, nie osłabiając bynajmniej bezpieczeństwa Francji.

Co się tyczy **długów międzysojuszniczych,** to **Francja** — mówił premjer — **nie będzie się uchylać od jej spłaty, byłoby jednakże rzeczą wskazaną, aby liczono się z jej sytuacją.**

W sprawie rosyjskiej premjer powiedział:

Nie dopuścimy do jakiegokolwiek mięszania się Rosji do naszych spraw wewnętrznych i dążyć będziemy do praktycznego rozwiązania sprawy długów rosyjskich.

Co się tyczy **stosunków francusko-angielskich,** to, jak zaznaczył mowca, **nie były one nigdy lepsze, jak obecnie.**

Nie mamy bynajmniej zamiaru pozostawać na stałe w Nadrenji, chodzi tu jednakże **o ostatni punkt oparcie bezpieczeństwa Francji. Niemcy nie wypełniły należycie zobowiązań, dotyczących rozbrojenia, aby zaś osiągnąć redukcję zbrojeń, należy przedewszystkiem zdemilitaryzować Niemcy. Premjer zaznaczył, że Reichswehra i jej rezerwy są niejako odtworzeniem armji niemieckiej, która była istotnie odpowiedzialną za wywołanie wojny.**

Paryż. 29 stycznia. (PAT). Podobnie, jak Izba, prasa **przyjęła z wyrazami gorącego uznania wczorajsze przemówienie Herriota.**

„Journal" i **„Matin"** podkreślają, iż premjer wygłosił **przemówienie „świętej zgody i jedności narodowej",** osiągając sukces parlamentarny, jakiego nie osiągnął we Francji nikt od czasu wielkich triumfów Clemenceau.

„Figaro" zaznacza, iż wspaniałe to przemówienie jest **kapitalną odpowiedzią Stressemannowi.**

Zdaniem **„Petit Journal" wymowne wyjaśnienia Herriota które wywarły takie wrażenie w Izbie znajdą należyte zrozumienie w całym kraju.**

Z pism lewicowych „L'Oeuvre" zaznacza, że **Herriot pozostaje wiernym samemu sobie,** gdyż od samego początku objęcia rządów głosił, że okazywać będzie przychylność Niemcom pokojowym, **będzie natomiast bezlitosny wobec Niemców reakcyjnych i militarystycznych.**

„L'Homme Libre" również podkreśla, że przemówienie Herriota nie stoi bynajmniej w sprzeczności z zagraniczną polityką, jaką prowadził dotychczas Herriot.

„Ere Nouvelle" pisze, że Herriot dał wspaniały dowód, że rząd republikański nie odwraca oczu od niebezpieczeństwa.

Prasa prawicowa stwierdza, że **przemówienie Herriota jest tego rodzaju, że mógłby je również dobrze wygłosić Poincare.**

Intrygi Niemiec zmierzające do uśpienia Francji.

Londyn. (AW.) Prasa angielska zajmuje się również **projektowanym paktem francusko-niemieckim,** przyczem „Times" krytykuje cały projekt i odnosi się do niego **ze znaczną nieufnością. „Times"** sądzi, że **te projekty nie mogą się przyczynić do zmniejszenia niepokoju, który ogarnia wielu polityków na widok manewrów floty niemieckiej. Gdyby pakt taki miał być zawarty bez udziału Anglji, to z pewnością nie wszyscy patrjotyczni Francuzi zgodziliby się na niego.**

Z drugiej strony jest rzeczą jasną, że **Francja nie podpisze żadnego układu, któryby nie gwarantował jednocześnie bezpieczeństwa Polski i państw bałtyckich.** Ponieważ jednak w najbliższej przyszłości pokój w Europie nie zostanie naruszony, przeto **nic nie powinno nakłaniać do zbyt gwałtownego pośpiechu.**

„Daily Telegraph" pisze: **„Projekt niemiecki jest tylko czczym wymysłem. Jest on bardzo interesującym. Gdyby Francja uznała, że projekt taki nadaje się do dyskusji, to Anglja z pewnością nie sprzeciwiłaby się jego podpisaniu.** Najprostsze rozwiązania są zwykle najlepsze. Wobec zbliżającej się decyzji co do okupacji i innych spraw, najprostrzem byłoby rozstrzygnięcie, w którem Niemcy wykazałyby dobrą wolę, w której Francja byłaby skłonna uwierzyć. Projekt genewski i inne pakty bezpieczeństwa stałyby się wówczas zbyteczne.

Przegląd prasy.

Akcja antyfaszystników i Mussolini. — Francja i Włochy. — Łódka francuska na wzburzonem morzu. — Berlińskie odwiedziny z Wiednia. — Genewski djabeł w „Czasie". — Na dwu stołkach. Kabaretowe kawały w profesorskich głowach.

Kraków, 30 stycznia.

Nieustająca wojna **międzynarodowej masonerji w sojuszu z wszelkiem żydostwem,** porozmieszczanem umiejętnie także po redakcjach krakowskich piśmidełek — **przeciwko czarnym koszulom Benita włoskiego,** trwa ciągle. Demaskują właściwe cele wojny te i tamte głosy. **Mussolini nie tylko oparty jest mocno o Włochy** wbrew kłamstwom organów Getteschich Haeckerów, Zawiszów, Rublów i innych antyfaszystników!... **Mussolini prowadzi Włochy ku zwycięstwu.** Kpi z żydów całego świata!... Dopiero co wczoraj powiedział, jak donieśliśmy w telegramach:

„pierwiastek demokratyczny już się przeżył. **Rzym starożytny doszedł do swej największej potęgi, gdy z państwa demokratycznego zamienił się w państwo imperjalistyczne".**

W **„Gazecie Warszawskiej"** zamieszcza znakomitą korespondencję z Rzymu d'Armili. Rozważając **stosunek Francji do Włoch** widzimy, że pomimo lewicowych prądów w rządzie francuskim **nabrał on szacunku dla dzieła Mussolini'ego!** W ostatniej dyskusji nad budżetem francuskim zabrał głos w tej sprawie sam **Herriot:**

„Z mowy Herriota wynika, iż rząd francuski zrozumiał troskę Włoch w obronie swej narodowości w świecie. Wzmianka Morinauda, odnosząca się do wojny włoskiej, wywołała oświadczenie Herriota, dowodzące, iż uznaje on **znaczenie wysiłku włoskiego w wojnie.** „Pozwólcie mi powiedzieć — oświadczył Herriot — iż **niesłusznem było niedocenianie wysiłku ludu włoskiego w ostatniej wojnie. Naród ten bardzo wrażliwy i z zazdrością strzegący swej chwały przystąpił do wojny w momencie straszliwym, w którym znane już były wszystkie okropności wojny. Włochy weszły w konflikt z całą odwagą; spełniły wspaniałe zadanie. Jeśli Francuzi lali krew na polach Magenty i Solferino, my nie zapomnimy nigdy, iż krew włoska przelewała się też na francuskiej ziemi".**

Herriot tak powiedział!.. Takich słów pod adresem Włoch nie rzucił ani Clemanceau, ani Poincare!... Dopiero Herriot, chociaż jest Herriotem, **uchylił po raz pierwszy czoła przed dziełem Mussolini'ego!...** Wielki to triumf moralny dla największego w świecie Włocha:

„Po raz pierwszy w izbie francuskiej — pisze d'Armili — tak wyraźnie podniesiono poważne znaczenie udziału Włoch w wojnie i w zwycięstwie. **Odbiło się to żywem zadowoleniem w komentarzach prasy włoskiej.** Wszyscy jednozgodnie podnieśli, że jeśli szef rządu radykalno-socjalistycznego, otoczony przyjaciółmi **bynajmniej nie usposobionymi przychylnie do naszego kraju** i poparty przez środowiska, które prowadzą walkę przeciw faszyzmowi, **wystąpił** z podobnem oświadczeniem, znaczy to, że **zdają sobie sprawę z doniosłości współpracy politycznej włosko-francuskiej".**

Pomimo gadzinowych podjazdów giełdziarzy wiedeńskich, pomimo plotek o zamachach, mimo niechęci „Czasów", „Naprzodów", „Kurjerów" szumowin różnego kalibru z wszystkich zaułków — **Mussolini zwycięża!...** Niech żyją Włochy!... Niech wzrastają w potędze mocarstwowej, przy której:

„Po rozstrzygnięciu z obustronnem zadowoleniem kwestji narodowościowej w Tunisie, będzie można dojść do **wspólnej akcji na Morzu Śródziemnem, kładąc konkretne podwaliny pod to, co byłoby rzeczywistym dowodem braterstwa łacińsko-włosko-francuskiego".**

We Francji chwilowy zamęt!... Dyskusja watykańska nie dobrze świadczy o **mądrości politycznej francuskiej lewicy.**

„Zerwanie dyplomatyczne z Watykanem — pisze **„Warszawianka"** — przedstawia się oczywiście szczególnie rażąco po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych... z Sowietami.

Ale **przedewszystkiem do głębi rani ta zaciekłość lewicy poczucia szerokich warstw katolickich Francji po wojnie, w której o waśniach religijnych zapomniano".**

Zastrzeżenia **ze strony polskich przyjaciół,** niewątpliwie szczere i życzliwe dla Francji, mnożą się!

„Łódka, — kończy pos. Stroński" — na której znalazło się miejsce dla Sowietów, a nie znalazło się dla Watykanu, nie zachowa równowagi".

Oby jak najkrócej wirowała po pełnem morzu!... Zaczyna ono bowiem znowu wzbierać i to coraz gwałtowniej. Równocześnie z „Gońcem" ostrzega **„Głos Narodu"** przed panoszącem się w Niemczech hasłem: „Gross-Deutschlandu". **Wizyty berlińskie austrjackich Niemców mają wielkie znaczenie:**

„Za „zbliżeniem" Austrji będzie „Wspólnota" myślała o „zbliżeniu" innych „prowincyj niemieckich" do Rzeszy. Pisaliśmy niedawno o żywej akcji za przyłączeniem zachodniej części Czecho-Słowacji do Rzeszy. **Apetyt Niemiec na Pomorze polskie i Śląsk jest znany!**

Z tych więc powodów berlińska wizyta „Wszech-Niemców" **winna w Polsce obudzić czujność! Interesuje nas nie mniej, niż Austrję! Trzeba w niej widzieć delikatną próbę obalenia traktatów pokojowych!"**

Już całkiem jak opętany genewskim djabłem, pisze mimo to **„Czas":**

„I nie należy wierzyć, że „Protokół" genewski (chociaż na razie przez Anglję w dal odsunięty) zniknie tem samem z widowni raz na zawsze i że nie powróci niebawem — może w jakiejś innej formie — jako punkt zaczepienia dla dalszego postępu świata na drodze ku pokojowi".

A nieco wyżej **wyraźnie:**

„Po długich, kilkoletnich pertraktacjach, po wielu niedoszłych do skutku innych próbach i projektach, zgodziły się w jesieni roku zeszłego mocarstwa zgrupowane w Lidze Naroódw na „Protokół" genewski, jako na środek leczniczy. Niespodziewanie..."

Dla kogo?... Dla „Czasu"?... Przecież rząd angielski, **rząd myślący o Anglji a nie o międzynarodówkach,** nie mógł podpisywać protokołu genewskiego!... Zatem

„niespodziewanie **nie zaakceptował go** — po upadku Mac Donalda — **rząd angielski, głównie ze względu na dominja...** Ale znając trudność, z jaką „Protokół" przyszedł w jesieni na świat, **można z góry przewidywać, że wysunięcie żądania nowych poprawek i daleko idących zmian będzie równoznaczne z odroczeniem kwestji „Protokółu" na ruski miesiąc.** Wobec tego wydaje się na razie zamkniętą droga, aby w bliskiej przyszłości osiągnięto możliwość przeprowadzenia pacyfikacji świata na tej podstawie".

„Czas" jest na bezdrożu!... W jednym i tym samym artykule **nie umie określić swego stanowiska!...** Parę dni temu grzmiał na myśl o rozbrojeniu — dziś się znów bałamuci po genewsku!... W „Czasie" zawsze siedzą na dwóch stołkach, kiedy rozmyślają **nad wyborem dwu dróg.** Oby te namysły trwały niedługo!... Choć bardzo charakterystyczne jest reklamowanie przez „Czas" tłustym i rozstrzelonym drukiem **takich bajek z tysiąca i jednej nocy niemieckiej:**

„Oczekują również, że Niemcy przy tej okazji dadzą wyraz swym tendencjom pokojowym w kwestjach dotyczących granic wszystkich swych sąsiadów. Ta ostatnia kwestja była rozważana ostatnio przez gabinet niemiecki".

Dodajmy **gabinet Luthera!...** A mamy doskonały kawał, który przez długie tygodnie wywoływać może **huragany śmiechu w wszystkich polskich kabaretach!...** W „Czasie" na takiej podstawie snują tasiemcowe artykuły o... rozbrojeniu! Poczciwcy — poczciwcy!... Profesorskie głowy!...

Kl. Hr.

Niebezpieczny wzrost floty niemieckiej.

Paryż. (AW.) „Matin" z zaniepokojeniem zwraca uwagę, że tonarz niemieckiej floty handlowej rośnie znacznie szybciej, niż francuskiej. W grudniu roku 1924 warsztaty okrętowe we Francji kończyły budowę okrętów handlowych obliczonych na 197 tysięcy ton. W tym samym czasie Niemcy budowały już 375 tysięcy ton. Handlowa marynarka niemiecka zaczyna skutecznie konkurować z francuską na rynkach europejskich, a zwłaszcza na Północy, a nawet w ostatnich czasach zanotowano niepokojące fakty przenikania kapitałów niemieckich w ukrytej formie do francuskich firm okrętowych. Do rozwoju niemieckiej floty przyczynia się również pożyczka zawarta w Ameryce w wysokości 50 mil marek złotych ofiarowanych pewnemu konsorcjum niemieckiemu, które przeznaczyło je na rozbudowę floty handlowej.

ODSZKODAWNIA NIEMIECKIE ŚCISLE ZWIĄZANE SĄ ZE SPRAWĄ DŁUGÓW MIĘDZYSOJUSZNICZYCH.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Gabinet angielski zajmował się wczoraj szczegółowo sprawą długów koalicyjnych. Słychać, że odpowiedź angielska na list francuskiego ministra skarbu przywieziony do Londynu przez Churchilla będzie wysłaną dopiero za kilka tygodni. Rząd angielski zamierza odpowiedzieć na ten list szczegółowym planem umorzenia długów francuskich. Anglja życzy sobie, aby wysokość spłat europejskich sojuszników na rzecz Anglji była zależna od wysokości kwoty, jaką Anglja otrzyma od Niemiec na podstawie planu Dawesa. Francja i Włochy będą w ten sposób miały do zapłacenia mniej, jeżeli Niemcy dopełnią swych zobowiązań, wynikających z planu Dawesa.

CO FRYZJER MA WSPÓLNEGO Z KRĄŻOWNIKIEM?

Kopenhaga. (PAT). Wedle doniesień z Moskwy szefem naczelnej sowieckiej rady wojennej w miejsce Trockiego został mianowany generał Frunze, zaś szefem floty bałtyckiej były fryzjer, obecnie marynarz Zow.

WE WŁOSZECH OSZCZERSTWA SOCJALISTYCZNE SĄ IDENTYCZNE JAK W POLSCE.

Rzym. (PAT). WBK. „Popolo d'Italia" ogłasza na czele pisma tłustym drukiem następujące wezwanie: Od niejakiego czasu rozszerzane są pogłoski, że prezydent ministrów Mussolini w Szwajcarji przed dwudziestu laty został zasądzony za zwykłą zbrodnię. Wzywamy senatora Albertiniego, wydawcę „Corriere della Sera", który chwali się, że posiada tekst tego wyroku, aby natychmiast dokument ten przedłożył senatowi i ogłosił w swym dzienniku.

Z Gdańska.

GDAŃSK MA PRAWO BOJKOTU POLSKI, POLSKA GDAŃSKA NIE.

Gdańsk. (AW.) Dzienniki niemiecko-gdańskie występują gwałtownie przeciwko groźbom polskim bojkotu Gdańska i liczą na to, że Liga Narodów stanie tu w obronie Gdańska. Poza tem pisma stwierdzają, że w Polsce utworzyła się tendencja rewizji stosunków polsko-gdańskich, oraz rewizji umów dotychczasowych.

BURZA NA POLSKIEM WYBRZEŻU.

Puck. (AW.) Burza, która szalała niedawno na Bałtyku wyrządziła w okolicy Tarwińskich Błot poważne szkody w wałach nadbrzeżnych.

MILJONOWY SZMUGIEL PRZEZ GRANICĘ GDAŃSKĄ.

Gdańsk. (AW.) Stwierdzono istnienie ogromnego szmuglu tytoniu, spirytualji i cukru do Polski. Jedna tylko z firm gdańskich dostarcza miesięcznie jednemu odbiorcy w małem mieście pomorskiem za 10 tysięcy dolarów cukierków i czekolady.

BRATNI DAR.

Gdańsk. (AW.) Senat przejął wspaniały gmach, w którym dawniej mieścił się konsulat rosyjski i zamierza oddać ten dom przedstawicielstwu sowieckiemu skoro ono zacznie normalnie funkcjonować.

OLBRZYMI MAJĄTEK GDAŃSKA.

Gdańsk. (AW.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady gminnej Gdańska senator Vokmann stwierdził, że gmina posiada 60 proc. terenów w obrębie miasta oprócz poważnych obszarów, leżących poza obrębem gminy. Majątek ten przedstawia wartość około 140,000.000 guldenów.

KOLEJE ŻYCIA „BOHATERA" GDAŃSKIEGO.

Gdańsk. (AW.) Uczestnik zamachu na polskie skrzynki pocztowe, urzędnik poczty gdańskiej Vilke, przebywa w Gdańsku w dalszym ciągu. Vilke wzywany był do prokuratora. Obecnie ma zamiar wziąć dłuższy urlop.

Front polski a front amsterdamski.

Kraków, 30 stycznia.

Z telegramów jakie w ostatnich dniach ogłaszaliśmy na łamach „Gońca“ w sprawie Gdańska dowodnie przekonać się można, że w całym kraju wre i kipi, że oburzenie społeczeństwa polskiego na prowokacyjną taktykę gdańskich Raubritterów doszło do zenitu. Oburzające lekceważenie przez hakatę gdańską autorytetu i powagi Państwa Polskiego, prowokacyjny sposób łamania przez to miasto istotnych klauzul Traktatu Wersalskiego spotka się nietylko z potępienie polskiej opinji publicznej, ale obu naszych Izb ustawodawczych. Analizując przemówienia poszczególnych naszych posłów i senatorów stwierdzić musimy, że z opinją publiczną najwięcej zgodne było przemówienie Marszałka Senatu p. Wojciecha Trąmpczyńskiego, który śmiało i otwarcie powiedział: Nasza polityka wobec Gdańska dalej po tej samej linji kroczyć nie może, — my, Polacy, jesteśmy żywicielami Gdańska — a jeśli stał się on dla nas wrogą żmiją, to głodem możemy go tresować“.

Może ktoś z obozu tych „liberalnych“ ludzi, którzy wysuwają hasła „miłości bliźniego“ ilekroć wychodzą one na szkodę Polski, będzie miał pewne zastrzeżenia co do mowy p. Trąmpczyńskiego, — ale faktem jest, że słowa te zbiegają się z tem, co społeczeństwo myśli i mówi. Dość drogi kompromisu!

Dość ustępstw, które tłumaczył sobie Gdańsk zawsze jako słabość i safandulstwo Polski. Jeśli Gdańszczanie poczują, że ich zarobki uzależnione są zupełnie od handlu i przemysłu polskiego, jeśli poczują, że ich żołądek i kiszki nie odczuwają kurczów głodowych jedynie dzięki polskiej mące i polskim ziemniakom, wtedy ich stosunek do Polski się zmieni. Czas by konsekwentnie trzymać się linji bojkotu i nie cofać się przedwcześnie z raz obranego stanowiska. Tę drogę tresowania Gdańska jako jedynie niezawodną w skutkach wykazał nam zresztą już Fryderyk Wielki. Nie mogąc w żaden sposób urobić w opinji Gdańska sympatji dla Prus, nie mogąc opanować ówczesnych zamiarów Gdańszczan schronienia się pod płaszcz Katarzyny, rozpoczął systematyczny i konsekwentny bojkot handlowy tego miasta. Gdańszczanie patrzyli z żalem na fakt, że mieszczanie Elbląga i Królewca napełniają swe sakiewki złotem podczas gdy zawartość złota ich z dnia na dzień topnieje. Pomysły Fryderyka Wielkiego, czczonego jak bożyszcze w umysłach hakaty Gdańskiej, możemy dziś z korzyścią dla siebie stosować. Słowa Marszałka Trąmpczyńskiego z tą radością przyjęte przez społeczeństwo nie powinny jednak stać się tylko czczą pogróżką. Zrealizowanie słów Marszałka Senatu należy dziś do polskich sfer handlowych i przemysłowych i nie wątpimy, że godnie wywiążą się one z tego zadania.

W walce z Gdańskiem jedno nas tylko dziwi, a nawet przeraża: — Gdy w Sejmie polskim prowokacyjne stanowisko Gdańska wobec Polski wywołało zrozumiałe oburzenie, gdy wszystkie stronnictwa polskie stanęły na jednej i tej samej platformie, — P. P. S. złamała ten jednolity front idąc po linji „Amsterdamskiej“ polityki.

Wizyta żydka przemyskiego Liebermanna i drugiego pionka międzynarodówki wywołała bardzo dziwne skutki. Oto bratni organ naszej P. P. S. w Gdańsku „Volkstimme“ omawiając konferencję delegatów P. P. S. z gdańskimi socjalistami żąda zmiany decyzji przyznającej Polsce pięć gmin na prawym brzegu Wisły. Bratni organ P. P. S. twierdzi, że taka decyzja jest niedopuszczalna bo odcina ona Prusy Wschodnie od Wisły. Jednem słowem, wizyta Liebermanna i jego towarzysza ograniczyła się do wysłuchania od socjalistów gdańskich żądań terytorjalnych ustępstw na rzecz... Prus. Propozycje „Danziger Volksstimme“ będą prawdopodobnie przez P. P. S. uznane za godne przedyskutowania.

W sprawie więc prowokacji Gdańska Sejm, Senat i społeczeństwo polskie utworzyło jeden wielki front, — drugi utworzyć musieli socjaliści, bo ci idą jak zawsze nie po linji, interesów Państwa Polskiego, lecz po linji wyznaczonej przez amsterdamską międzynarodówkę.

—xxx—

P. P. S. pomoże Gdańskowi w walce z Polską

Gdańsk. (AW.) „Danziger Volkstimme“ donosząc o wynikach konferencji między socjalistami polskimi i gdańskimi, pisze, znaczenie porozumienia się polega nie na powziętych uchwałach, lecz na tem, że goście warszawscy mieli możność zbadać sprawę pocz- ty na miejscu i że obydwie strony porozumiały się co do dalszej współpracy na przyszłość. Socjaliści gdańscy mają przesłać socjalitom polskim memorjał o sprawach gospodarczych Gdańska. Artykuł „Volksstimme“ spodziewa się, że represje gospodarcze, jakiemi grożą koła polskie nie nastąpią, ponieważ one odbiłyby się najbardziej na sferach robotniczych. „Danziger Volkstimme“ oświadcza dalej w związku z poruszeniem sprawy polskiej, że nacjonaliści gdańscy jedynie dlatego nie uderzyli w surmy wojenne, że widzieli słabość Gdańska w stosunku do Polski i rozumieli dobrze, że z szupo i stahlhelmem nie można prowadzić wojny z Polską. Pomimo pewnych akcentów przyjaźni, lub bezstronności wobec konferencji z socjalistami polskimi „Danziger Volk.“ w tym numerze, który omawia sprawę tej konferencji umieszcza artykuł, występujący przeciwko decyzji, przyznającej Polsce 5 gmin na prawym brzegu Wisły. Dziennik nazywa to odcięcie Prus Wschodnich od Wisły i widzi w tej sprawie decyzję o charakterze militarystycznym.

Organ Zw. L. N. żąda zbadania nadużyć podatkowych
na Górnym Śląsku.

Warszawa. 30 bm. (Tel. wł.). „Gazeta Warszawska“ w artykule wstępnym porusza dzisiaj **sprawę gorącej polemiki, jaka się toczy w pismach w sprawie stosunku przemysłu górnośląskiego do Skarbu Państwa** i domaga się **wyświetlenia zarzutów, postawionych ministerstwu skarbu w katowickiej „Polonii“ i warszawskiej „Rzeczypospolitej“**. „Gazeta Warszawska“ przytacza cyfry dowodzące, że **przemysł górnośląski bynajmniej nie jest pokrzywdzony i stosunek ten nie jest taki, jak go przedstawiają wyżej wymienione pisma**, a mianowicie: wyniki ostatnio przeprowadzonych rewizji w sprawie podatku dochodowego świadczą, że **sześć największych towarzystw przemysłowych wykazało za rok 1922-23 niecałe 6 miljonów zysku, od którego podatek wynosi około półtora miljona, tymczasem rewizja skonstatowała faktyczny dochód ponad 73 miljony, a więc Towarzystwa ukryły przeszło 90 proc. dochodu, który został wysłany zagranicę, lub użyty na inwestycje po niemieckiej stronie.** Czy można się wobec tego dziwić represjom ze strony Rządu, przeciwko którym tak gorąco protestuje „Rzeczpospolita“ i „Polonia“?

Co się tyczy podatku **majątkowego**, to według oficjalnych danych do Izby Poznańskiej wpłynęło 82 proc. należności za rok ubiegły, a **na G. Śląsku zaledwie 22 proc.** Samo zestawienie cyfr mogłoby wystarczyć za odpowiedź na stawiane władzom zarzuty. W świetle faktów teza o szczególnem pokrzywdzeniu G. Śląska przez państwo nabiera dziwnego znaczenia i musi być całkowicie wyjaśniona.

Rząd za utrzymaniem dotychczasowego systemu podatkowego.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 bm. Przy dyskusji szczegółowej **nad daninami publicznemi w sejmowej komisji budżetowej** zabrał głos wiceminister skarbu p. Markowski. Jest on zdania, że **nie nadszedł jeszcze czas do zmiany naszych podatków**, w szczególności przekazania niektórych, jak naprzykład **gruntowego samorządom**, wzamian za pewne kompensaty w innych podatkach, np. dochodowym. Jeżeli przyjmiemy się **podstawom podatku majątkowego**, widzimy, że objekty **rolne**, które opłacają dochodowy podatek ponad 3000 zł., oszacowano **na 4 miljardy zł.**, objekty **przemysłowe na 4.5 miljardów**, objekty miejskie na 2 miljardy i pozostałe 4 objekty razem **około 15 miljardów zł.** Gdyby nawet wziąć te podstawy, to przy zastosowaniu 5 proc. opodatkowania, wyniósłby ten podatek w dzisiejszych czasach maksymalnie **150 miljonów, a więc dalekim byłby, aby zastąpić inne wpływy dochodowe.** Podatek ten należy dopiero wykształcić. Dając w dalszym ciągu charakterystykę podatków **bezpośrednich**, p. Markowski utrzymuje, że wpływy ich, wykazane w budżecie, obliczono ostrożnie, są przeto realne. Następnie przystąpił do omawiania szczegółów budżetu.

ZJAZD SEJMIKÓW POWIATOWYCH.

Doroczny zjazd przedstawicieli Sejmików powiatowych zwołany przez radę zjazdu samorządowego ziemskiego, odbędzie się w dniach 2 i 3 lutego br. w sali rady miejskiej w Warszawie. Przedmiotem dwudniowych obrad zjazdu będzie m. in. zagadnienia nad zoru państwowego nad organami samorządowemi oraz projekt utworzenia państwowej rady samorządowej, któraby byłaby organem doradczym przy ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawach samorządu terytorjalnego a przedewszystkiem współdziałania w wytworzeniu stałego programu rządowego w odniesieniu do samorządu. Na zjeździe mają być powołane trzy komisje: prawno-administracyjna, gospodarcza i administracyjna. Komisja gospodarcza zajmie się szeregiem aktualnych zagadnień z dziedziny gospodarki samorządu powiatowego, a więc polityki oszczędnościowej, spraw skarbowych, drogowych, opieki społecznej itp. W zjeździe wezmą udział zaproszeni ministrowie. Wszelkie przygotowania do zjazdu prowadzi biuro zjazdu: Warszawa, Nowy Świat 21, które organizuje również podczas zajzdu wystawę prasy samorządowej.

DYWIDENDA DLA AKCJONARJUSZY BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. 30 bm. (Tel. wł.). Dnia 29 bm. odbyło się **nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego**, na którem, zgodnie ze statutem, wylosowano **czterech nowych członków Rady:** Kazimierza **Fudakowskiego**, Henryka **Grohmanna**, Romualda **Mielczarskiego** i Tadeusza **Tomaszewskiego**. Na zebraniu ogólnem akcjonarjuszy Banku, które się odbędzie **14 lutego**, Rada zamierza postawić wniosek **o ponowny wybór tych samych członków.**

Z czystego zysku Banku, wynoszącego **11.970.000 złotych**, ma być przeznaczone **na kapitał zapasowy 1.197.000 zł**, na dywidendę **dla akcjonarjuszy 8 miljonów złotych, a dla skarbu państwa 2.700.000 zł.**

PRZYGOTOWANIA DO PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO NA ROK 1926.

Warszawa. 30 bm. (Tel. wł.). Celem umożliwienia izbom prawodawczym jak najwcześniejszego przystąpienia do obrad **nad budżetem na rok 1925, ministerstwo skarbu czyni już obecnie kroki odpowiednie, zmierzające do zatrzymania terminu, przewidzianego w konstytucji, złożenia preliminarza budżetowego Sejmowi.** W dniu 26 stycznia br. wydany został w tym celu **okólnik**, ustalający terminy, obowiązujące władze przy opracowywaniu projektów preliminarzy na rok 1926.

PRETORJANIN P. PIŁSUDSKIEGO ATAKUJE MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

Warszawa. 30 bm. (Tel. wł.). Sejmowa komisja wojskowa przystąpiła wczoraj do **szczegółowej debaty nad projektem ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych.** Przeszło 2 godziny mówił przedstawiciel „Wyzwolenia“ poseł **Miedziński**, a całe jego przemówienie miało charakter **osobistego ataku na min. spraw wojskowych p. Sikorskiego.**

NA CZEŚĆ WICESEKRETARZA LIGI NARODÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 bm. Wieczorem wydał premjer obiad na cześć **Avenola**.

SĄ JESZCZE NAIWNI...

Ryga. (Tel. wł.) 30 bm. Z różnych wiosek Łotwy donoszą, że **ludność wierzy, iż 6 lutego nastąpi koniec świata.** Powstała nowa sekta. Członkowie jej **wyprzedają na gwałt swoje nieruchomości, nawet domy i budują szałasy z gałęzi, aby w nich spędzić ostatnie chwile na ziemi.** Ludność przywdziewa ponadto **ubrania śmiertelne, albowiem rytuał mówi, że 6 lutego należy być ubranym w białe suknie.** O godz. 9-ej punktualnie nastąpi koniec świata, wszyscy żywi pójdą do nieba, a śmierci wogóle nie będzie.

O utrzymanie ambasady francuskiej przy Watykanie.

Znakomita mowa Brianda. — Doktrynerska odpowiadź Herriota.

Parlament francuski był ostatnio widownią **dwóch wystąpień w sprawie ambasady watykańskiej,** które zwróciły na siebie uwagę nietylko Francji, ale i całego świata. Zdecydowana już w ubiegłym roku sprawa zniesienia ambasady watykańskiej, stała się ponownie tematem obrad Izby i przy tej sposobności **starły się dwa światopoglądy,** z których radykalny już od dłuższego czasu przypuścił w całym świecie skoncentrowany atak przeciw papiestwu, a właściwie przeciw religji chrześcijańskiej i katolickiej w szczególności.

Jako obrońca ambasady w Watykanie wystąpił, rzecz dziwna, człowiek, który sam był autorem ustawy oddzielenia kościoła od państwa i zawsze uchodził za nieubłaganego przeciwnika papiestwa, mianowicie **Briand.** Dawny premjer, wybitny mąż stanu, należy nadal do radykalnego skrzydła Izby, ale **dokonała się w nim pewna przemiana zapatrywań na rolę religji katolickiej w dzisiejszej Francji,** albowiem jego mowa była **najlepszą apologją utrzymania przyjaznych stosunków z Watykanem, jaką kiedykolwiek wygłoszono we francuskim parlamencie.**

Znakomity mówca, błyskotliwy argumentator, doświadczony polityk, poruszył umiejętnie wszystkie struny swego talentu, aby nakłonić swoje stronnictwo i Herriota do rewizji postanowienia, mającego na celu zniesienie ambasady watykańskiej. **Trzy powody skłoniły Brianda do wygłoszenia mowy, która w całej wierzącej Francji musiała wywołał tem sympatyczniejsze echo, że pochodziła od człowieka, któremu nikt nie może zarzucić, że przemawiał pro domo sua.**

Pierwszym był **wzgląd na konieczność uniknięcia walki religijnej wewnątrz kraju,** któraby osłabiła państwo w chwili, gdy konsolidacja sił wobec ważnych problemów zagranicznych jest rzeczą konieczną. Briand twierdzi, że nawet po stronie lewicy francuskiej jest dużo ludzi, którzy pomimo swego radykalizmu społecznego są wierzącymi katolikami i których zerwanie więzów z głową Kościoła katolickiego, nawiązanych po wieloletniej przerwie, postawiłoby w trudnem położeniu.

Drugim powodem, dla którego zniesienie ambasady w Watykanie powinno ulec zawieszeniu, jest **sprawa Bliskiego Wschodu,** gdzie Francja cały swój wpływ wywierała za pośrednictwem religijnych organizacyj katolickich, kierujących tam szkolnictwem i wychowaniem młodzieży. Według twierdzeń Brianda, pochodzących prawdopodobnie z dobrego źródła, część kolegjum kardynalskiego powitałaby rozłam między Watykanem i Francją z radością, albowiem kulturalny, a co za tem idzie, także polityczny wpływ Francji na Bliskim Wschodzie jest dla wielu państw solą w oku.

Ostatnią przyczyną, dla której Francja nie może się zrzec swego zastępstwa przy Watykanie, jest **konieczność paraliżowania zabiegów innych państw, wykorzystujących wpływy watykańskie na świat katolicki dla celów polityki własnej.** Nawet Wielka Brytanja, której minister spraw zagranicznych, Chamberlain, jest znanym przeciwnikiem papiestwa, uznaje powagę tej najwyższej placówki katolicyzmu i utrzymuje przy niej swoje zastępstwo dyplomatyczne; podczas pobytu w Rzymie, Chamberlain odwiedził sam Watykan, celem porozumienia się w rozmaitych ważnych kwestjach. Jeżeli więc Anglja, gdzie większość ludności należy do wyznań niekatolickich, uznaje konieczność utrzymywania kontaktu ze Stolicą Apostolską, to tembardziej musi na tem zależeć Francji, tak ze względów wewnętrznych, jak i zagranicznych. Apel do Herriota, aby zrewidował swoje stanowisko w w tej sprawie, wywołał w całej Izbie duże wrażenie.

Odpowiedź Herriota na mistrzowską mowę Brianda była oczekiwana z wielkiem zaciekawieniem nietylko w kołach parlamentarnych. Treść jej **rozczarowała jednak wszystkich, którzy nie należą do zdecydowanych przeciwników katolicyzmu.** Wyciągając przykłady z czasów rewolucji francuskiej, starał się premjer udowodnić, że papieże występowali jako wrogowie Francji i według jego twierdzenia czynili to nawet w czasie wojny światowej. Aby zaszachować prawicę, Herriot przytoczył zdanie z encykliki „Ubi Arcano“, gdzie papież zarzucił traktatowi wersalskiemu sztuczność i mściwość; nie dodał jednak, że wyrwane to zdanie nie oddaje myśli encykliki, która ma na celu uspokojenie duchowe świata i dążenie do zastosowania zasad chrześcijańskiej miłości bliźniego. Nikt nie może żądać, aby papież stał się stronnikiem jednego narodu przeciw drugiemu, każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, że w wystąpieniach publicznych papież musi przedewszystkiem stosować nakazy religiji katolickiej, a nie chwilowe wymagania polityki.

Nicią przewodnią całego przemówienia Herriota była **nienawiść do religji katolickiej, mimo, że ciągle podkreślał swój szacunek dla przekonań religijnych wogóle.** Jakkolwiek wypadnie ostateczny rezultat obecnej walki parlamentarnej o placówkę watykańską, trzeba stwierdzić, że **opinja publiczna wyraźnie opowiedziała się po stronie tolerancyjnego przemówienia Brianda;** demagogiczna mowa Herriota została powitana z radością przez jawnych i skrytych wrogów Kościoła katolickiego i Francji. **Dobrowolna izolacja Francji w dzisiejszym przełomowym momencie jest czynem, który, jak Briand słusznie podkreślił, może być popełnionym jedynie przez człowieka, który ciasne interesy partyjne i osobiste stawia ponad dobro całości.**

Sprawy naszej armji.

WŁADZE ADMINISTRACYJNE DECYDUJĄ O ODROCZENIU SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Wobec tego, iż przepisy wykonawcze do ustawy o powszechnej służbie wojskowej nie zostały jeszcze wydane, sprawa uzyskiwania odroczeń służby wojskowej została uregulowana na czas przejściowy, w sposób następujący:

Odroczenie służby wojskowej, zarówno poborowym, jak i szeregowym, służącym czynnie w wojsku, na skutek okoliczności, powstałych przed wcieleniem do szeregów, należą do zakresu władz administracyjnych w porozumieniu z wojskowością.

Wobec tego wszelkie prośby o odroczenie winny być wnoszone nie do władz wojskowych, a administracyjnych I instancji, a w razie nierozstrzygnięcia przez nie — do władz II instancji (starostwo, województwo, komisarjat rządu). Terminy odroczeń są od momentu jednego wcielenia do szeregów do następnego (tj. do dnia 1 października).

Odroczenia służby wojskowej wskutek powstania uprawniających do tego okoliczności w czasie służby, należą również do władz administracyjnych — i do nich też mają być kierowane podania.

WAŻNY WYNALAZEK POLSKIEGO OFICERA.

Wczoraj odbył się na obszernym dziedzińcu gmachu Min. Spraw Wojsk. pokaz nowego czołgu (tanku), który jest wynalazkiem kpt. Karnasiewicza. Na pokazie zgromadzili się liczni przedstawiciele generalicji z szefem sztabu generalnego, St. Hallerem, szefem administracji armji, Majewskim, szefowie departamentów oraz wyżsi i niżsi oficerowie.

W nowym czołgu, jako zasadniczą różnicę w porównaniu z dawnym typem, wprowadzono „elastyczną gąsienicę“, na której porusza się cała machina. Koło zębate zastąpiono szeregiem stalowych lin, dzięki czemu uzyskano szybkość 12 (zamiast 7) kilometrów na godzinę i zmniejszenie hałasu w czasie ruchu czołgu, co jest bardzo ważne, jeżeli się uprzytomni, iż ataki czołgów przygotowywane bywają stale w nocy.

Nowy wynalazek, choć, oczywiście, znajduje się dopiero w stadjum prób — stanowi nader ważny krok w dziedzinie postępu techniki wojennej.

—oo—

NASZA EMIGRACJA.

Katowice. (AW). Stacja zborna przy misji francuskiej w Mysłowicach w dalszym ciągu **wysyła robotników polskich na roboty do Francji.**

W ubiegłym tygodniu **wyjechało przez Mysłowice 300 osób.** Trwające dalej bezrobocie na Śląsku, gdzie znajduje się 38.000 ludzi bez pracy, sprzyja emigracji.

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu“

TŁUMACZYŁA J. DYNOWSKA.

Epizod z czasów terroru.

(H. BALZAC).

2)

— Pani?... — rzekła do niej bezwiednie i z czacunkiem, zapomniawszy, iż ten tytuł jest wzbroniony.

Staruszka nie odpowiedziała. Jej oczy utkwione były w szybę sklepu, jakby widziały nakreślony na niej jakiś straszny obraz.

— Co ci jest, obywatelko? — zapytał właściciel mieszkania, który powrócił niebawem.

Obywatel-piekarz wyrwał damę z zadumy, podając jej małe kartonowe pudełko, zawinięte w błękitny papier.

— Nic, nic, moi przyjaciele! — odparła słodkim głosem.

Podniosła oczy na piekarza, jakby chcąc wyrazić swą wdzięczność, gdy wtem spostrzegła czerwoną czapkę na jego głowie.

— Ach! zdradziliście mnie! — zawołała.

Młoda kobieta i jej mąż odpowiedzieli ruchem, pełnym zgrozy, który na twarzy nieznajomej wywołał rumieniec może wstydu, że ich posądziła, a może radości.

— Darujcie mi — odparła ze słodyczą dziecinną.

Poczem wyjąwszy luidora z kieszeni, podała go piekarzowi.

— Oto jest umówiona suma — rzekła.

Jest pewien rodzaj niedostatku, który rozumieją ludzie, sami w niedostatku żyjący. Ten luidor był prawdopodobnie ostatni. Ręce damy drżały, kiedy podawała pieniądz, na którym zatrzymywały się jej oczy z wyrazem bólu, lecz nie skąpstwa. Musiała ona znać całą rozciągłość poświęcenia. Posty i nędza wyryte były na jej twarzy rysami tak wyraźnymi, jak wyraźnymi były ślady strachu i ascetycznych obyczajów.

Ubranie jej zdradzało resztki minionego przepychu. Było to: jedwab zużyty, salopa schludna, choć zniszczona, koronki starannie pocerowane. Słowem — łachmany bogactwa.

Właściciele sklepu, wahając się pomiędzy litością a własnym interesem, próbowali ulżyć sumieniu swojemu przez słowa:

— Ależ, obywatelko! wydajesz się nam bardzo wyczerpaną.

— Pani potrzebowałaby może zjeść cośkolwiek? — przerwała mężowi żona.

— Mamy bardzo dobry buljon.

— Tak zimno dzisiaj. Pani może przeziębła, idąc. Ależ można tu odpocząć i rozgrzać się trochę.

— My nie jesteśmy tacy czarni, jak djabeł — zawołał piekarz.

Zachęcona akcentem życzliwości, przebijającym ze słów litościwych sklepikarzy, staruszka przyznała się, iż była śledzoną przez jakiegoś mężczyznę, który szedł za nią i że nie ma odwagi wrócić sama do domu.

— Ach! To tylko o to chodzi? — odparł człowiek z czerwoną czapką na głowie. — Poczekaj na mnie, obywatelko.

Oddał luidora żonie, poczem przejęty tym specjalnym rodzajem wdzięczności, jaki doświadcza kopiec, kiedy za lichy towar dostaje zapłatę po wielekroć przewyższającą jego wartość, poszedł wdziać mundur gwardji narodowej, nałożył kapelusz, przypasał krótki pałasz i zjawił się tak pod bronią.

Ale przez tę chwilę żona jego miała czas ochłonąć. Jak w wielu innych sercach rozsądek zacisnął dłoń otwartą miłosierdzia. Niespokojna o męża, bojąc się, żeby się nie zaplątał w jakąś niebezpieczną dla siebie sprawę, żona piekarza usiłowała pociągnąć go za połę ubrania, aby go zatrzymać, ale poczciwy człowiek, idąc za popędem uczucia litości ofiarował się skwapliwie staruszce towarzyszyć jej do domu.

— Podobno człowiek ów, którego boi się obywatelka, kręci się jeszcze koło sklepu — rzekła żywo kobieta. — A jeśli to szpieg... jeśli to spisek jaki... Nie idź tam i odbierz jej pudełko.

Słowa te, szepnięte w ucho piekarzowi przez jego żonę, zmroziły odwagę, którą był przelotnie opanowany.

— Ech! Pójdę mu powiedzieć dwa słowa i uwolnić was od niego — rzekł, otwierając drzwi i wybiegając szybko na ulicę.

Stara kobieta osłupiała i bierna, jak dziecko, opuściła się z powrotem na krzesło. Uczciwy piekarz powrócił niebawem. Twarz jego, z natury czerwona, a rozpalona w dodatku żarem pieca piekarskiego, stała się w jednej chwili przerażająco bladą. Taka szalona trwoga trzęsła nim, że nogi odmawiały mu posłuszeństwa, a oczy były nieprzytomne, jak u pijanego człowieka.

— Czy chcesz nas narazić na ścięcie głowy, ty nędzna arystokratko?... — krzyknął z pasją. — Zbieraj nogi na pas, nie wracaj tu nigdy i nie sądź, iż będę ci dostarczał materjału do spisku.

(C. d. n.)

SOWIECKI KOMENDANT GRANICZNY STWIERDZA, ŻE BOLSZEWICY ORGANIZUJĄ NAPADY NA KRESY.

Na jednym z odcinków pogranicznych na granicy polsko-rosyjskiej sowiecki dowódca brygady straży pogranicznej zażądał widzenia się osobistego z dowódcą polskim celem omówienia „pilnych spraw“. Gdy zjawił się na granicy podpułkownik Pytel, dowódca sowiecki zaczął czynić mu wymówki, że Polacy... organizują bandy, które napadają na terenie sowieckim na władze sowieckie i komunistów.

Podpułkownik Pytel na tę prowokacyjną pretensję zażądał dowodów, a gdy dowódca sowiecki nie mógł ich wskazać, podpułkownik wyjaśnił bezczelnemu dowódcy, że rzecz ma się odwrotnie, mianowicie nie Polacy, a sowiety organizują takie napady na terytorjum polskie i na dowód wymienił, że w obecnym właśnie czasie na terytorjum sowieckiem i właśnie w rejonie tego samego II dowódcy sowieckiego Guni, organizuje się nowa banda dywersyjna pod komendą niejakiego Smólskiego. Na tak jaskrawie przytoczony dowód, dowódca sowiecki zgłupiał i oświadczył, że... osobiście zakazał Smólskiemu tworzenia bandy i zagroził mu aresztem, Smólski uciekł do Mińska, gdzie właśnie mieści się sztab band dywersyjnych.

Autentyczny ten fakt jest ciekawym przyczynkiem bezczelności sowieckiej.

x

PROCES RUSKICH „BORYTELI“.

Lwów. (AW). Przed trybunałem karnym we Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko Juljanowi **Jankowskiemu,** handlowcowi i **Czajkowskiemu,** pomocnikowi adwokackiemu. Obaj oskarżeni są o wystosowanie **listu z pogróżkami w imieniu „ukraińskiej grupy śmierci“ do starosty i kilku obywateli Przemyśla.**

W listach tych zawarte były groźby i zakaz prowadzenia akcji, sprzyjającej zgodzie polsko-ukraińskiej.

O MATERJAŁY DLA KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ POLICJI PAŃSTWOWEJ.

W związku ze zbliżającym się terminem 10-lecia istnienia polskiej służby bezpieczeństwa (sierpień 1925 roku) komenda główna policji państwowej przystąpiła do opracowania książki pamiątkowej, któraby zawierała zarys historji policji. Komitet redakcyjny zwraca się do wszystkich, posiadających godne uwagi dokumenty, druki, rysunki, fotografje itp., aby zechcieli powiadomić o tem, listownie lub osobiście, pod komisarza Misiewicza w godzinach biurowych: Komenda okręgu P. P., Warszawa, Senatorska 12 lub w godzinach pozabiurowych: ul. Ogrodowa 7 m. 31, tel. 91—73. Komitet redakcyjny gwarantuje zwrot nadsyłanych materjałów. Pożądane są więc materjały dotyczące straży obywatelskiej, milicji miejskich, policji komunalnej, policji państwowej i żandamerji krajowej, policji wschodnich kresów przyfrontowych, Litwy Środkowej, Śląska, milicji ludowej, straży kolejowej itp.

Ciekawe zjawiska atmosferyczne.

ŁAGODNY GRUDZIEŃ POCIĄGA ZA SOBĄ ŁAGODNY LUTY.

Kierownik instytutu meteorologicznego w Stokholmie, dr C. J. **Oestman,** zbadał wszystkie dane meteorologiczne, tyczące się **niezwykle ciepłych grudni i wpływu tego zjawiska na dalsze miesiące zimowe, tudzież na wiosny, od 1768 do 1923 r.**

Według tego zestawienia **grudzień 1924 r. był najcieplejszym grudniem od 1789 r.,** wogóle zaś od 1768 do 1923 r. szesnaście zim odznaczało się niezwykłem ciepłem w listopadzie i grudniu. Po tych szesnastu zimach nastąpiły **łagodne wiosny w ośmiu latach,** średnio ciepłe w pięciu latach i zimne w trzech latach. Następująca zaś po nich pora letnia odznaczała się niezwykłem ciepłem w sześciu latach, normalnem ciepłem w trzech latach, a zimnem w siedmiu latach.

Do takich samych wyników doszedł już w 1906 r. także szwedzki meteorolog, dr **Hamberg.**

Ponieważ zaś temperatura średnia ubiegłego grudnia cieplejsza była o **4.6 stopni ponad normalną,** dr Oestman więc dochodzi, na podstawie zestawień własnych i dr. Hamberga do wniosku, że **w roku bieżącym możemy liczyć prawdopodobnie także na łagodny luty i marzec, a następnie na wczesną i ciepłą wiosnę.**

Co się tyczy stycznia, to przewidywania dra Oestmana **sprawdziły się przynajmniej dotychczas w zupełności.**

Z dziedziny wynalazków.

ŻAGLE METALOWE W ZASTOSOWANIU DO AEROPLANÓW.

Londyn. (AW). Laboratorjum lotnicze w Londynie demonstrowało przed kilku dniami nowy wynalazek w dziedzinie lotnictwa. Jest to **helicopter, poszuszany przez przyrząd, zbliżony do żagli metalowych, stosowanych przez Flettnera.** Pierwsze próby stosowania tego wynalazku wypadły pomyślnie, a wynalazcy zamierzają zgłosił swój **przyrząd do konkursu o nagrodę 50.000 funtów szterlingów,** przeznaczonych przez rząd angielski dla helicoptera.

ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE NA DNIE MORSKIEM.

Wedle doniesień z **Rzymu** włoski inżynier **Gatti** poczynił na dnie Adrjatyku i morza Śródziemnego próbne **zdjęcia kinematograficzne w głębokości 2.000 metrów.**

Dokonane one zostały przy pomocy lampy, o sile 300.000 świec, a wynik ich ma być zdumiewający.

Wobec tego rząd włoski postanowił nabyć odnośny aparat od inżyniera Gatti'ego i umieścić go, celem czynienia zdjęć na dnie mórz i oceanów, na statku wojennym, który niebawem wyruszyć ma w podróż dookoła świata.

Z kraju.

Akademja poselska w Chrzanowie.

(Od własnego koresp. „Gońca Krakowskiego“)

W niedzielę dnia 25 bm. odbyła się w Chrzanowie **Akademja Poselska** z referatami posłów: **Zamorskiego, Kucharskiego, Tabaczyńskiego i Matłosza.** Po zagajeniu Akademji i powitaniu posłów przez dyr. **Pęckowskiego,** poseł Tabaczyński mówił o **ideach przewodnich programu Związku Ludowo-Narodowego,** poseł Kucharski o **przyczynach kryzysu gospodarczego,** poseł Zamorski o **skutkach wojny na dzisiejszą psychozę** i poseł Matłosz o **naprawie konstytucji i zmianie ordynacji wyborczej.** Wśród obecnych na sali widziało się **delegatów z całego powiatu chrzanowskiego,** jak z **Sierszy, Jaworzna, Niedzielisk, Libiąża, Krzeszowic, Trzebini.** Akademja zrobiła na zebranych **jaknajlepsze wrażenie.**

DO PAMIĘTNIKA P. WOJEWODZIE.

W ostatnich dniach odbyły się w Chrzanowie **uzupełniające wybory do rady miasta.** Przy wyborach tych obywatelstwo polskie udziału nie brało, wskutek tego do rady weszli **reprezentanci kliki miastem obecnie rządzącej.** Co to za ludzie? Na czele stoi burmistrz, p. **Bytomski, z przekonań komunista, uwolniony od odpowiedzialności za obrazę religji tylko dzięki amnestji, nieodłącznymi jego towarzyszami tak w życiu publicznem, jak i prywatnem są tylko elementy żydowskie i to te tylko, których często nawet i sami żydzi się wstydzą, gdyż grono lojalnych obywateli żydowskich wniosło protest przeciw rozpisaniu wyborów.** Władze **powinny bezwarunkowo gospodarką miasta Chrzanowa się zająć,** gdyż **stan obecny jest wysoce niepokojący, drażni Polaków, którzy tu na gruncie Chrzanowa są zepchnięci do roli drugorzędnej.**

Zebranie delegatów powiatu krakowskiego w sprawach samorządowych.

16 stycznia br. w sali Rady powiatowej odbyła się **zwyczajna sesja wójtów i sekretarzy gminnych,** na której to sesji między innemi sprawami poruszane były sprawy **ustawy samorządowej,** nad uchwaleniem której pracuje obecnie komisja administracyjna Sejmu. Referat w tej sprawie wygłosił poseł Medard **Kozłowski,** burmistrz Zakopanego, **jeden z najlepszych znawców stosunków samorządowych w naszym Sejmie.** Referent, omawiając niektóre paragrafy ustawy, szczególną uwagę zwrócił **na zabezpieczenie w ustawie praw narodu polskiego i Państwa Polskiego.** Ustawa musi być robiona tak, by nie stała się na terenach, zamieszkałych przez ludność niepolską **płaszczykiem, pod którym gminiacy mogliby rozsadzać Państwo Polskie, coś, jak obecnie dzieje się to pod płaszczem nietykalności poselskiej.**

Ustalono **zabezpieczenie charakteru narodowego Państwu Polskiemu, podwyższenia wieku** tych, co mają wybierać, **do lat 25,** a tych, co mają być wybranymi, **od lat 28 do 30.** Zebrani oświadczyli się **za dłuższem urzędowaniem rady gminnej i za wyborem delegatów do sejmików przez rady gminne,** a nie przez ogół z tego względu, **by unikać sposobności ciągłych wyborów,** które społeczeństwo nietylko nasze, ale we wszystkich krajach demoralizują. Zebrani w punktach zasadniczych **w zupełności zgadzali się z wywodami posła Kozłowskiego.** Obecnym był także na tem zebraniu i **poseł Matłosz,** który wezwał zgromadzonych **do większego zainteresowania się sprawami życia państwowego, ale nie pod kątem demagogji i schlebiania, ale twórczej, ciężkiej i odpowiedzialnej pracy dla państwa.** Nie należy nikomu usuwać się od brania odpowiedzialności za budowę Polski, ale wszyscy obok siebie powinni stanąć w szeregu jej budowniczych.

Zebrani **serdecznie dziękowali posłom za poruszenie tych żywotnych, a tak ważnych spraw.**

Jak się świat rozbraja.

Konferencja admirałów floty angielskiej i australijskiej.

Londyn. (AW). W **Singapore** rozpocznie się wkrótce **konferencja admirałów floty angielskiej i australijskiej.** Przed wojną konferencje takie odbywały się corocznie, a tematem ich były raczej kwestje administracyjne, jak opieka lekarska, ruch pocztowy itp. Sprawy polityczne, jak rozbudowa bazy morskiej, **nie** wchodzą na porządek.

Rozbudowa bolszewickiej floty powietrznej.

Moskwa. (AW). Dnia 24-go bm. odbyło się w aerodromie moskiewskim uroczyste **przekazanie lotnictwu wojskowemu eskadry „Czerwona Moskwa“,** złożonej z 12-stu samolotów, zbudowanych kosztem składek, zebranych przez Tow. Przyjaciół Floty Powietrznej w Rosji.

Rzeczy wesołe.

CAR WŁAŚCICIELEM MAGAZYNU SUKIEN.

Jak wiadomo, w. książę rosyjski, **Borys,** kuzyn zamordowanego cara **Mikołaja,** ogłosił się niedawno temu carem rosyjskim.

Ponieważ jednak jest dotąd carem „in partibus infidelium“, a żyć z czegoś musi, przeto otwarł w **Nowym Jorku** przy „5 th Avenue“ **wielki magazyn sukien damskich,** którego dyrektorką została jego żona, przyszła władczyni Rosji, jeżeli Opatrzność pozwoli.

Narazie cieszy się ten magazyn dobrem powodzeniem, bo jego klijentkami są żony i córki miljarderów amerykańskich, których miłości własnej pochlebia, że są obsługiwane przez tak wysoko urodzoną damę.

NOWY HERB MIASTA WIEDNIA.

Z **Wiednia** donoszą, że magistrat tamtejszy opracował projekt **nowego herbu i pieczęci** tego miasta.

Dotychczasowy herb pochodzi z czasów cesarza Fryderyka III i przedstawia dwugłowego czarnego orła, mającego na piersi **czerwoną tarczę z białym krzyżem,** która była pierwotnym herbem Wiednia.

W przyszłości herbem tego miasta będzie także ta **czerwona tarcza z białym krzyżem, umieszczona na piersiach czarnego orła o jednej głowie, bez korony,** zwróconej ku prawej stronie, gotowego do lotu.

Napis zaś na pieczęci będzie opiewał: „Stołeczne miasto Związkowe Wiedeń“ (Bundeshauptstadt Wien).

Powyższy herb i pieczęć będą służyły również dla Wiednia, jako „kraju związkowego“ republiki austrjackiej.

Sensacyjna rozprawa szpiegowska w Krakowie.

Ogniomistrz W. P. skazany za zbrodnię szpiegostwa na 8 lat ciężkiego więzienia.

Kraków, 30 stycznia.

W dniu wczorajszym toczyła się w krak. okręg. sądzie wojskowym rozprawa przeciwko **Józefowi Marcolowi, ogniomistrzowi** 23 p. a. p. W. P., oskarżonemu **o zbrodnię szpiegostwa.** Marcol, pełniąc służbę wojskową w Katowicach, w czasie od października 1922 do kwietnia 1923 **dostarczał Niemcom za pośrednictwem brata swojego, Franciszka, tajnych aktów i wiadomości wojskowych za pieniądze, otrzymywane z rąk agentów niemieckich. Akta te wysyłane przez Franciszka Marcola do Innowrocławia dalszą drogą dostawały się do Niemiec.**

Zbrodniczą jednak działalność obu Marcolów wkrótce **wykryto. Franciszek Marcol,** postawiony przed trybunał wojskowy w Katowicach, **skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia** i odsiaduje obecnie karę swą **w więzieniu mokotowskiem.** Brat jego, Józef, odpowiadał wczoraj przed krakowskim trybunałem wojskowym.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia prok. ppłk. K. S. Dr. **Cięciel** wniósł o **tajność rozprawy** ze względu na interes Państwa. Po uchwaleniu wniosku prokuratora przewodniczący trybunału ppłk. K. S. **Kappel** zarządził przeprowadzenie **rozprawy przy zamkniętych drzwiach.**

Przesłuchiwany **oskarżony przyznał się do winy,** wobec czego trybunał po obciążających zeznaniach całego szeregu oficerów i podoficerów, jako świadków, wydał **wyrok, zasądzający ogniomistrza Józefa Marcola na 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem stopnia i wszelkich praw wojskowych, bez zaliczenia aresztu śledczego.** Obrońca adw. dr. Bader zastrzegł sobie w imieniu oskarżonego 3 dni do namysłu.

Bandyci rozbili pocztowy wóz ambulansowy pod Krakowem

i zrabowali 40 zagranicznych paczek.

Kraków, 30 stycznia.

W nocy z dnia 27 na 28 **na przestrzeni kolejowej Kraków—Tarnów dokonano bandyckiego napadu rabunkowego na pociąg osobowy,** jadący z Krakowa w stronę Lwowa.

Bandyci, którzy widocznie z gotowym już planem pociągiem tym jechali, **dostawszy się na wspomnianej przestrzeni do wozu ambulansowego, rozbili go i zrabowali około 40 przesyłek pocztowych zagranicznych, poczem zebrawszy zrzucone na tor kolejowy paczki, zbiegli bez śladu.** Policja wszczęła w tej sprawie energiczne śledztwo i zarządziła **obławę na bandytów.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Miód kasztelański“.
Sobota: „Śpiewak własnej niedoli“.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie“ — wieczorem: „Śpiewak własnej niedoli“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Piątek: „Bachantka“.
Sobota popoł.: „Hrabina Marica“ — wieczorem: „Bachantka“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Piątek: „Kocioł wiedźmy“.
Sobota popoł.: „Myśl“ — wiecz.: „Kocioł wiedźmy“.
Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy“ — wieczorem: „Kobieta bez skazy“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Przyjaciel kobiet“, komedja 2 serje, 10 akt.
Reduta: Od poniedziałku: **„Przy kominku“,** 2 serje razem w jednym seansie. — **„Gdy na kominku wygasł żar“,** w roli głównej Wiera Chołodnaja.
Sztuka: „Królewski kochanek“, opowieść dramatyczna w 7 aktach, pełna przygód awanturniczych i miłosnych.
Uciecha: „Rim-tin-tin“, dramat w 7 akt. na motywach powieści Jack Londona.
Wanda: „Wszystko na jedną kartę“, sensacyjny dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Wyprawa po skarby oparu“; ostatnie serje filmu „Najnowsze przygody Tarzana“.
Zachęta: „Miłość w śniegu“, Pat i Patachon.

——o0——

ZEBRANIE KONSTYTUCYJNE ZRZESZENIA PROFESORÓW I DOCENTÓW W AULI UNIW. JAG.

Zrzeszenie Profesorów i Docentów szkół akademickich w Krakowie odbyło we wtorek 27 bm. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego swoje konstytuujące zebranie. Celem ochrony i rozwoju praw kultury duchowej oraz materjalnych potrzeb profesorów i docentów powstały w ostatnim czasie we wszystkich pięciu państwowych środowiskach akademickich w Polsce tego rodzaju lokalne zrzeszenia. Zrzeszenia te, do których należą wszystkie 11 szkół państwowych akademickich, mają swoją stałą delegację w Warszawie jako w siedzibie władz centralnych i ciał ustawodawczych oraz najważniejszych organów opinji publicznej. Delegacja ta ma na celu zajmować się ochroną i rozwojem kultury duchowej oraz popieraniem spraw nauki i sztuki, starać się o zabezpieczenie potrzeb szkół akademickich, dbać o zapewnienie profesorom i docentom szkół akademickich odpowiedniego ich zawodowi stanowiska w społeczeństwie, o ochronę ich praw obywatelskich, tudzież potrzeb materjalnych i gospodarczych itp. Powyższe cele osięga delegacja i zrzeszenia lokalne przez wnoszenie memorjałów i petycji do ciał ustawodawczych i władz centralnych, przez organizowanie ogólnych zjazdów profesorów i docentów szkół akademickich dla spraw naukowych, organizacyjnych i zawodowych oraz prowadzenie akcji wydawniczej i prasowej.

Dowodem dotkliwej potrzeby zrzeszenia o tego rodzaju celach jest fakt, iż wszyscy profesorowie i docenci Uniwersytetu Jagiell., Akademji Górniczej i Akademji Sztuk Pięknych przystąpili do tego zrzeszenia tak, iż liczba jego wynosi 151 profesorów i 42 docentów.

Na przewodniczącego Zrzeszenia wybrano rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Zimmermanna, na jego zastępców rektora Akademji Górniczej Jana Krauzego i rektora Akademji Sztuk Pięknych Szyszko-Bohusza, do Zarządu na członków zarządu profesorów: Maziarskiego, Surzyckiego, Lulka (sekretarzem), Skoczylasa, Hoborskiego, Jarockiego, na ich zastępców profesorów: Gałęzowskiego, Piotrowicza i Goetla.

Zebranie Stałej Delegacji odbędzie się w Warszawie w sali posiedzeń Senatu Uniwersytetu dnia 31 bm.

KONFERENCJA REKTORÓW SZKÓŁ AKAD. Rektor Uniwersytetu Jagiell. ks. dr Zimmermann wyjechał na konferencję Rektorów Szkół akad. do Warszawy. Konferencja ta, zwołana z inicjatywy Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozpocznie swe obrady dnia 31 bm. w Rektoracie Uniwersytetu warszawskiego. Zjazd ten wywołała potrzeba wspólnego postępowania Szkół akademickich w kierunku ochrony interesów nauk i wyższych uczelni w ramach, przysługującej tymże Szkołom autonomji, jako nieodzownego warunku ich istnienia i dalszego pomyślnego rozwoju.

——— o ———

DZIEŃ MATKI BOSKIEJ GROMNICZNEJ (przypadający tego roku w poniedziałek 2 lutego), jest nader uroczyście święcony przez cały lud polski, a rzesze wiernych dążą w dniu tym do świątyń, by przed sumą dać kapłanowi świece gromniczne, ozdobione kwiatami do święcenia. Również i kościół Marjacki zaroji się jak corocznie tłumami mieszkańców naszego miasta i wieśniakami w strojach krakowskich z okolicznych wsi. — Ze względu na sumę odprawianą w dniu tym we wszystkich kościołach, sklepy katolickie niewątpliwie będą zamknięte. Wobec tego, że również robotnicy prywatni, jak i urzędnicy prywatnych instytucji, dzień Matki Boskiej obchodzić będą uroczyście, jedynie tylko instytucje państwowe nie będą świętować.

108 ROCZNICZA ŚMIERCI JANA KILIŃSKIEGO. Wczoraj o godz. 10 rano z okazji 108 rocznicy śmierci Jana Kilińskiego, szewca i pułkownika 20 pp., staraniem krakowskiego cechu szewców odbyło się w kościele OO. Dominikanów żałobne nabożeństwo za spokój duszy Kilińskiego.

Na środku nawy głównej ustawiono katafalk, wspaniale przyozdobiony. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci cechu szewskiego, wszyscy majstrowie ze swą czeladzią i uczniowie ze sztandarem. Ze strony władz przybyli: wojewoda Kowalikowski, starostowie dr Bal i Stankowski, st. radca Kubalski im. magistratu, dyr. policji dr Styczeń, kom. pol. państw. Pilch z komendantem na miasto Maruniakiem, kom. O. W. płk. Augustyn i inni.

Po nabożeństwie, które odprawił przy wielkim ołtarzu O. Szymon Roy w asystencji duchowieństwa zakonnego, nastąpiły egzekwie. Po odśpiewaniu „Salve Regina“ jakoteż i mszy żałobnej przez Tow. śpiewackie „Hasło“, ks. Van Roy wygłosił piękne, patrjotyczne kazanie.

SPRAWY MIEJSKIE. Dnia 28 bm. o godz. 6 wieczorem odbyło się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie komisji oświatowo-społecznej Rady przybocznej komisarza rządu. Rozpatrywano działy budżetu na rok 1925 — IX (zdrowie), X (opieka społeczna), 11-ty (sztuka i zabytki historyczne) i 12-ty (oświata i wyznanie). W kwestji żebractwa w Krakowie i subwencji dla SS. Felicjanek, wydających ubogim obiady, złożył wyjaśnienie wiceprez. Rolle. Dyskusję nad sprawami teatru rozpoczął radca Muczkowski, poczem przedstawiono całokształt spraw teatru krakowskiego tak pod względem administracyjnym, jak i repertuarowym, oraz sprawę niedomagań szkół krakowskich, braku mieszkań dla kierowników i chwilowej zamiany wolnych tymczasowo mieszkań kierowników na sale szkolne. W końcu kurator Owiński oznajmił, że na najbliższe dwulecie wstawiony został kredyt na budowę seminarjum naucz. żeńskiego i męskiego oraz gimn. państw. żeńskiego i gimn. męskiego. Z innego kredytu zaś będzie mogło kuratorjum udzielić gminie subwencje na budowę szkół powszechnych.

NOWA TAKSA LECZENIA W SZPITALACH POWSZECHNYCH W ZACH. MAŁOPOLSCE. Wydział samorządowy we Lwowie ustanowił nowe taksy leczenia w szpitalach powszechnych zach. Małopolski. I tak: koszta leczenia w szpitalach: św. Łazarza w Krakowie, w Białej, Bochni, Gorlicach, Jaśle, Nowym Targu, Nowym Sączu, Tarnowie, Wadowicach, Żywcu oraz w zakładzie dla umysłowo-chorych w Kobierzynie wynoszą: w kl. I 8 zł dziennie, w kl. II w Krakowie i Kobierzynie 5 zł, zaś w pozostałych szpitalach 4.50 zł; koszta leczenia w klasie III wynoszą w Krakowie i Kobierzynie 2.70 zł, w Białej i Wadowicach 2.50 zł, w Bochni 2.40 zł, w Gorlicach, Jaśle i Żywcu 2.30 zł, w Nowym Sączu i Nowym Targu 2.10 zł, w Tarnowie 2 zł dziennie.

SPRAWA PŁAC DOZORCÓW DOMOWYCH W KRAKOWIE. Z okręg. inspektoratu pracy w Krakowie otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Ponieważ nowa umowa, regulująca warunki pracy i płacy dozorców domów w Krakowie na rok 1925, nie doszła do skutku w drodze polubownej, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reskryptem z 20 stycznia 1925, Nr. 150-VI, powołało na podstawie art. 1 i 2 ustawy z 16 maja 1922, Dz. U. Nr. 39 poz. 324, Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą, której zadaniem będzie ustalenie powyższych warunków z urzędu. W skład tej komisji wchodzą: z ramienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej okręgowy inspektor pracy w Krakowie p. inż. Ludwik Smyczyński, z ramienia Ministerstwa sprawiedliwości p. dr Bronisław Markiewicz, sędzia sądu okręg. w Krakowie, z ramienia Minist. spraw wewn. p. Stanisław Podwiński, radca województwa krakowskiego oraz po trzech przedstawicieli Towarzystwa właścicieli realności Wielkiego Krakowa i Tow. katolickich właścicieli realności, tudzież po dwóch przedstawicieli polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich dozorców domów, Związku zawodowego dozorców domów i Związku krajowego katolickich stróżów. Pierwsze posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej odbędzie się w najbliższych dniach.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28 odbędzie się dziś w piątek dnia 30 stycznia br. o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi odczyt p. inż. Romuald Wowkonowicz na temat: „Gaz a elektryczność jako energja cieplna“. Goście mile widziani!

„WIECZÓR KOLĘDOWY“, urządza w poniedziałek d. 2 lutego br. w sali „Sokoła“, komitet budowy organów w kościele OO. Jezuitów na Wesołej. — Na wieczorze tym zostanie wykonany szereg kolęd polskich i francuskich, wykonawcami zaś będą: pp. Miłosława Dołężanka, śpiewaczka operowa, I. Zdrojówna, A. Salawa oraz zespoły żeński i mieszany uczniów prof. St. Bursy, a nadto przyjął udział w interesującej tej produkcji prof. Bol. Kopystyński, znakomity i ceniony wiolonczellista krakowski. — Bilety nabywać można wcześniej w księgarni Krzyżanowskiego.

ZWIĄZEK KRAJOWY STOWARZYSZEŃ KATOL. STRÓŻÓW, ROBOTNIKÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Krakowie urządza poufne Zgromadzenie dnia 1 lutego br. o godz. 4 popoł. we własnym lokalu przy ul. Zwierzynieckiej 7. Po zgromadzeniu odbędzie się tradycyjny opłatek i zakończenie kolęd.

WIECZÓR KU CZCI CHOPINA, urządzony staraniem „Koła Samopomocy“ Sodalicji Marjańskiej Akademików U. J. z łaskawym współudziałem pp. dr M. Grałczyńskiej, L. Jaworzyńskiej, K. Gołby i J. Staudyngera — odbędzie się w sali sodalicyjnej (wejście obok kościoła św. Barbary) dnia 2 lutego br. o godz. 6 wieczór. — Bilety wcześniej do nabycia w firmach pp. Słomianego (ul. Sławkowska) i Truszkowskiego (Sukiennice).

OBŁAWY NA BANDYTÓW. Dwa dni temu zaalarmowano okręgową komendę P. P. w Krakowie, że w okolicy **Kocmyrzowa ukazała się banda opryszków, która** dokonała szeregu włamań i napadów rabunkowych, szerząc wśród włościan niebywałą panikę. Komenda policji zmobilizowała ostre pogotowie posterunkowych i wysłała ich celem przeprowadzenia obław w Kocmyrzowie i okolicy.

ARTYSTA DRAMATYCZNY WIESZA SIĘ Z NĘDZY. Wczoraj rano natrafiono w parku dra Jordana na wiszące na drzewie zwłoki mężczyzny. Okazało się, że denat nazywa się Jan Romanowski, art. dramatyczny i liczy lat 33, pochodzi rodem z gub. taurydzkiej (Rosja). Ostatnio zamieszkały był przy ul. Warszawskiej 75. Powodem rozpaczliwego kroku była skrajna nędza.

UJĘCIE ZŁODZIEJA KOLEJOWEGO. W dniu wczorajszym policja krak. aresztowała Jana Roga za kradzież kuferka z garderobą i bielizną. Kradzieży tej dokonał Róg na dworcu kolejowym na szkodę jednego z podróżnych. Skradziony kuferek odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

KRADZIEŻ Z ROZBITEGO WOZU TOWAROWEGO W KRAKOWIE. Wczorajszej nocy niewyśledzeni dotychczas bandyci rozbili wóz towarowy, stojący na dworcu przetokowym w Krakowie i skradli z niego 3 bale materji wojskowej. Jeden z bandytów, spłoszony przez nadchodzącą straż kolejową porzucił jeden zwój materji i umknął razem ze swymi towarzyszami. Porzucony zwój policja odebrała, za rabusiami zaś zarządzono pościg.

Karnet karnawałowy.

WIELKA REDUTA w salach Starego Teatru dnia 31 stycznia br. na cel budowy bursy dla dzieci funkcj. P. P. województwa krakowskiego zapowiada się jak najokazalej. Do poprzednio już przez komitet postanowionych atrakcji. jak: radio-koncert, korowód masek, trzy konkursy z cennemi nagrodami, kioski: szampański, Eskimosów, Chińczyków i Japończyków przybywają nowe atrakcje, a mianowicie: solowe partje śpiewu znanej primadonny operetki krakowskiej p. Kramerównej, solowe tańce gwiazd baletowych p.

W jaki sposób Kutisker rozpoczął fantastyczną „karjerę".

Berlin. (AW). Komisja sejmu pruskiego dla zbadania sprawy Kutiskera rozpoczęła **od analizy początkowej działalności Kutiskera na gruncie berlińskim.** Kutisker razem z żoną i synem przybył z Litwy do Berlina 1-go lipca 1920 r. bez paszportu i wizy. W styczniu 1922 pojawiła się **pierwsza skarga na niego, którą wniosła firma „Haberling"**, przyczem żądano wydalenia Kutiskera z Niemiec. Policja rozpoczęła odnośne kroki i **dochodzenia te trwają do dziś dnia.**

Dnia 16-go października 1922 Kutisker wniósł podanie o pozwolenie na pobyt na podstawie zaświadczeń posłów niemieckich na Łotwie i Estonji. Mimo to policja nakazała wydalić Kutiskera w trzy dni potem, tj. 19-go października. Jednakże dyrektor **Blau** wystąpił wówczas z oświadczeniem, że Kutisker jako współwłaściciel firmy Stein, jest **niezbędny w Niemczech, wobec czego Kutisker otrzymał pozwolenie na pobyt, a urząd mieszkaniowy udzielił mu mieszkania 6-pokojowego.** Następnie omówiono w komisji **sprawę wartości składów w Hanau, których sprzedaż dała początek całej aferze.** Prezes Banku Państwowego, **Shcröder** oświadczył, że **nie może udzielić publicznych wyjaśnień w tej sprawie, gdyż toczą się rokowania o sprzedaż tych składów.** Jako wynagrodzenie za funkcje sędziów rozjemczych przy sporze między Kutiskerem a Michelem, dwaj dyrektorowie Banku Pruskiego, pobrali **honorarjum w wysokości 52.000 marek.** Schröder oświadczył, że **był to krok fałszywy i że honorarjum było za wysokie.**

Krwawe zajścia na wiecu socjalistycznym

(Bratnie porachunki nożem).

Warszawa. (PAT). W odpowiedzi na interpelację posła Królikowskiego i tow. w sprawie zabójstwa komunisty Białego na wiecu PPS. w Warszawie p. minister sprawiedliwości rozesłał na ręce p. marszałka Sejmu następujące wyjaśnienie:

Prezydjum wiecu PPS., który odbył się w Warszawie w dniu 3 sierpnia 1924 nie chciało dopuścić do głosu robotnika Białego. Wówczas ten rzekomo usiłował kogoś uderzyć nożem, wobec czego został poturbowany i wyrzucony na ulicę. W ślad za nim wybiegło około 15 mężczyzn, krzycząc „bić łobuza, bo bije nożem", co słysząc Biały począł uciekać, a za nim z goniącego go tłumu posypały się strzały rewolwerowe. Na ich odgłos wybiegło z pobliskiej bramy dwóch policjantów, którzy starając się ukryć Białego przed tłumem, ujęli go pod ręce i prowadzili do bramy sąsiedniego domu. Wówczas pośród tłumu padł jeszcze jeden strzał rewolwerowy, po którym Biały upadł na ziemię. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził m. in. ranami postrzał prawej piersi na wylot i przewiózł Białego w stanie agonji do szpitala św. Ducha, gdzie ranny zmarł. Przy sekcji zwłok stwierdzono dwie rany na skórze głowy oraz ranę postrzałową prawego płuca, która była śmiertelną. Sędzia śledczy w dniu 19 sierpnia ub. r. wszczął śledztwo, które jednak wyników pozytywnych nie dało, a sprawa z powodu nie wykrycia sprawców została skierowana na umorzenie do sądu okręgowego w Warszawie, który ją z tych samych powodów umorzył. Należy stwierdzić, że postępowanie policji w omawianem zajściu nie daje żadnych podstaw do pociągnięcia któregokolwiek z funkcjonarjuszy do odpowiedzialności karnej, przeciwnie policja starała się z narażeniem własnego życia osłonić Białego przed napaścią tłumu.

Niny Dolińskiej, p. Martówny i p. Ciesielskiego, monologi najmniejszego człowieka na świecie p. Dudzińskiego, trzy orkiestry (w tem jedna cygańska) oraz inne niespodzianki będące w przygotowaniu. Ciepła kuchnia przez całą noc, szampan, owoce, cukry i napoje po cenach nader przystępnych.

W piątek 30 bm. o godz. 5 popoł. odegra orkiestra policyjna po ulicach miasta Krakowa capstrzyk, a równocześnie objeżdżać będzie reklamowa kolumna samochodowa.

Zaproszenia oraz bilety są wcześniej do otrzymania u firm: Rudnicki, linja A-B i Lipski, ul. Sławkowska oraz w komendzie okręgu P. P. ul. Siemiradzkiego l. 24 u p. Woźnika, zaś w dzień reduty od godz. 5 popoł. przy kasie Starego Teatru.

RAUT BŁĘKITNY MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ odbędzie się dnia 5 lutego br. w salach Tow. Lekarskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej 4. Protektorat objęli J. M. ks. rektor Zimmermann, JWP. senator Godlewski, poseł Konopczyński, dziekan Surzycki, profesorowie: I. Chrzanowski, A. Łobaczewski i W. Sobieski. Zaproszenia wydaje się codziennie między 5—6 popoł. w lokalu Mł. Wszechpol., ul. Kopernika 8, I p. Wszyscy ci, którzy pragną spędzić parę godzin wśród miłego nastroju, niewątpliwie się tam znajdą.

HULAJ DUSZA BEZ KONTUSZA! oto hasło zabawy T. S. „Wisły", która mimo syzyfowej konkurencji zaprasza wszystkich amatorów tańca do Sokoła w niedzielę dnia 1 lutego br., gdzie królować będzie wesołość i śmiech, wśród dekorowanych żywą roślinnością sal. — Liczne niespodzianki. Pozostałe zaproszenia wydaje Bałabuszyńska, ul. Szewska.

Z białego ekranu.

UCIECHA. Jeżeli chcecie zobaczyć coś, co będzie was wzruszać, interesować i rozśmieszać, idźcie do Uciechy. Któż bowie nie lubi psów, tych prawdziwych czworonogich przyjaciół człowieka, któż nie kocha tych pięknych i dobrych zwierząt. To też zadowolenie spotka każdego, widząc psa bohatera **Rin-tin-tin,** walczącego o życie i sławę człowieka wśród przecudnych zimowych krajobrazów Alaski. Wyświetlana komedja pozwala zabłysnąć talentowi Fratericzka, rozśmieszającego do łez swymi poprostu „minami".

WANDA. Walka bezwzględna, walka bez litości, oto hasła wiejące z ekranu przez cały czas wyświetlania obrazu **Wszystko na jedną kartę.** Bohater znalazłszy pole radjowe o kolosalnej wartości, zawiera umowę z pewnym konsorcjum, które pomaga mu w uzyskaniu konsecji. — Przeciwnicy, starając się za wszelką cenę zawładnąć skarbami, nie przebierają w środkach walki. Przy najrozmaitszych trudnościach i efektownych gonitwach, bohater zwycięża przeciwników, a raczej jego drugie i lepsze wydanie. Film godny widzenia. **be.**

—oo—

Z OPERETKI „NOWOŚCI". Dziś w piątek „Bachantka", która cieszy się niezwykłem powodzeniem. W sobotę popoł. po cenach zniżonych poraz 43 „Hrabina Marica" — wieczorem „Bachantka" z Kramerówną, Czernekówną, Wawrzkowiczem i Pilarskim (jun.). — W niedzielę popoł. „Hrabina Marica" — wieczorem: „Bachantka". W przygotowaniu bajka dla dzieci Hertza „Zaklęte trzewiczki".

Ruch wydawniczy.

„DZIŚ I JUTRO". Ukazał się świeżo nowy miesięcznik, przeznaczony dla młodzieży żeńskiej. Nr. 1 pozwala wróżyć pismu temu jak najlepszą przyszłość. Starannie zredagowano, starannie dobrano materjał. Szczególniej wyróżniają się artykuły: prof. U. J. Stan. Kutrzeby: „Katechizm narodowy z r. 1791", dr Mel. Grafczyńskiej: „Z życia muzycznego Krakowa" i dr B. Janowskiego: „Geografja piękna". Pozatem znajdujemy kilka wierszy, nowelkę „Ryś", nowelkę „U wrót raju", wyjętą z nieznanych pism Henryka Sienkiewicza, piękny opis „Miłościwego lata" w Rzymie, wspomnienie o El. Ziemięckiej, pierwszej propagatorce emancypacji, wiele artykulików drobniejszych, dział praktyczny, korespondencję z Wenecji, wiele ilustracyj itp. — Adres redakcji i administracji: ul. Starowiślna 3, Kraków. — Półroczna przedpłata tylko 3 zł. **(w).**

Ze sportu.

Gracze Jutrzenki zapewne są bardzo zadowoleni, iż delegaci własnego ich towarzystwa głosowali na Walnem Zgrom. K. Z. O. P. N. za zniesieniem dyskwalifikacji dwu zawodników Wawelu, którzy czynnie znieważyli ich też po zawodach na boisku. Jest to typowy objaw braku zrozumienia swych obowiązków i poniżania godności klubu przez politykorobów z Jutrzenki, którzy reprezentowali ten klub.

Makkabi mając pewność, przez należenie do bloku, że wniosek Podgórza zmierzający do unieważnienia mistrzostw klasy B. nie uzyska większości, przez swych delegatów starałn się zająć stanowisko, mające niby świadczyć o nie interesowaniu się tym wnioskiem. Pokazało się, iż był to tylko zwrot retoryczny, obliczony na efekt, a kierowany tylko typowym geschefciarstwem.

Cracovia najlepiej wyszła na wstrzymaniu się Wisły od wzięcia udziału w pracy K. Z. O. P. N., gdyż przeprowadziła 4 członków do Zarządu, 2 do Wydziału Gier, 2 do Kol. Sędziów, nie licząc, iż w Zarządzie prócz tego ma 3 zdecydowanych zwolenników, a w Wydziale Gier również 3, tak, iż ogółem na 26 wybranych ma około 15 pewnych swych ludzi co jest większością bezwzględną.

Jak głosi fama sportowa w połowie lutego ukaże się w Krakowie pismo sportowe bardzo blisko stojące K. S. Cracovii, gdyż współpracować w niem mają pp. dr. Wacław Wojakowski i dr. Józef Lustgarten.

GIEŁDA.

Kraków 30 stycznia.

Na giełdzie efektów wszystkie papiery straciły na kursie z wyjątkiem Banku Spółek Zarobkowych. Ruch jednak ożywiony, obroty dość znaczne.

W walutach i dewizach zawarto zaledwie trzy transakcje.

Na pogiełdziu ruch silniejszy.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Londyn 25.05—25.10; Wiedeń 7.31; Amsterdam 210.50.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.39
Ziemski Bank Kredytowy	0.16—0.17
Bank Związku Spółek Zarobkowych	9.50
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.40
Pharma (B. Jawornicki)	1.00
Zieleniewski	9.40
H. Cegielski Poznań	0.70—0.68
Trzebinia żelazo	0.69—0.68
Parowozy	0.57—0.56
Górka	16.20—16.00
Siersza	4.50—4.35
Tepege	2.05
Polska Nafta	0.72—0.70
Ćmielów	0.64
Krakus	0.90
Chodorów	5.05—5.95
Chybie	6.35—6.20

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno (100) 12.50—13, (25) 13.30—13.35.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 28.05; Londyn 24.84; Nowy Jork 5.18.1; Belgja 27.10; Włochy 21.16; Hiszpanja 74.05; Holandja 209; Berlin 1.22.4; Wiedeń 73; Sztokholm 139.55. Oslo 79.25; Konpenhaga 92.55; Sofja 37.75; Praga 15.42.5. **Warszawa 99.75;** Budapeszt 0.72; Białogród 84.75; Ateny 8.90; Konstantynopol 2.80; Bukareszt 2.72.5; Helsingfors 13.05; Buenos Aires 1.98.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.40; Bank Związku Spółek Zarobkowych 9.50; H. Cegielski Poznań 0.70; Parowozy 0.55; Starachowice 1.95; Zieleniewski 9.90; Żyrardów 12.50; Spirytus 3.00; Chodorów 4.75. Nobel 1.85; Ćmielów 0.65; Ursus 1.70; Nafta Polska 0.63.

GENERALNY INSPEKTORAT W MIN. S. ZAGR.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 bm. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów zapadła **uchwała o utworzeniu generalnego** inspektoratu urzędów podległych ministerstwu spraw zagranicznych. Stanowisko to objąć ma niejaki p. Biliński.

ZMIANY PERSONALNE W WOJEWÓDZTWACH KRESOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 bm. Projekt podziału obszaru administracyjnego województwa nowogródzkiego na dwa województwa został zaniechany. Kandydatem na stanowisko wojewody po generale Januszajtisie ma być p. Beczkowicz, wojewoda warszawski. Wojewodą wołyńskim mianowany został p. Dębski, dotychczasowy starosta w Chełmie.

DELEGACJA ZIEMIAN.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 bm. We czwartek przyjął premjer delegację ziemian województwa krakowskiego w sprawie daniny lasowej.

KONIECZNOŚĆ WKŁADÓW NA MELJORACJE ROLNE.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 bm. W Belwederze odbyła się konferencja pod przewodnictwem Prezydenta, poświęcona **sprawie meljoracji rolnej.** Okazuje się bowiem, że wskutek nieprzeprowadzenia meljoracji w Polsce, zbiór zboża jest o 20 proc. niższy, niż powinienby być.

CZWARTA CZĘŚĆ POLAKÓW MIESZKA POZA KRAJEM.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 bm. Połączone **komisje zagraniczna i emigracyjna** prowadziły dzisiaj debatę nad polityką emigracyjną państwa. Pierwszy złożył krótkie oświadczenie p. min. Skrzyński, następnie zaś obszernie o polityce emigracyjnej mówił minister pracy Sokal. Podkreślił on, że nie mamy dotychczas określonego programu w tym względzie, czego winą są stosunki powojenne, jednakowoż my powinniśmy przedewszystkiem dążyć do stworzenia takiego programu. **Ostatni wykaz ludności w Polsce wykazał 29 miljonów głów, zagranicą zaś mamy siedem miljonów, a więc prawie czwartą część tego, co w kraju.** Przyrost ludności wynosi około 450 tysięcy ludzi. Ani nasz przemysł, ani rolnictwo nie będzie w stanie tego przyrostu zatrudnić. Dlatego emigracja z Polski jest konieczna i trzeba stworzyć politykę taką, aby ta wędrówka odbywała się w najpomyślniejszych warunkach i dla emigrantów i dla Państwa. Program polityki emigracyjnej nie może być rozpatrywany, tylko z punktu widzenia opieki nad emigrantami, ale też ze względu na interes gospodarczy i polityczny Państwa Polskiego. **Polityka musi dążyć do utrzymania łączności emigrantów z krajem i do zachowania ich poczucia narodowego.** Następnie podkreślił, że **musimy szukać nowego terenu dla naszej emigracji ze względu na to, że Stany Zjednoczone zamknięto, a i Francja już jest robotnikiem nasycona. Raczej spodziewać się należy w części powrotu robotników z Francji, ponieważ w przemyśle ich nie trzeba, a w rolnictwie francuskiem warunki robotnika są znacznie gorsze, niż w Polsce.** Po krótkiej dyskusji z powodu spóźnionej pory, posiedzenie odroczono do wtorku.

Zamach na hinduską tancerkę.

Dzienniki londyńskie przynoszą szczegóły o sensacyjnym zamachu na bogatego kupca, nazwiskiem **Abdul Kadir Bawla z Bombaju,** który przed kilku dniami, w czasie przejażdżki automobilem, został zastrzelony z drugiego automobilu przez zamaskowanych mężczyzn, podczas gdy przyjaciółka kupca, Hinduska tancerska, Numea Begun, została straszliwie pokaleczona nożem po twarzy. Trzej angielscy oficerowie, którzy znajdowali się w automobilu hinduskiego miljonera i usiłowali go bronić, również zostali pokaleczeni kulami rewolwerowemi.

Historja tego dramatu przedstawia się następująco: Tancerka **Numea Begun** do niedawna była w haremie maharadży z Indor. Z haremu tego niedawno uciekła, przyczem w ucieczce miał jej być pomocnym zamordowany kupiec. — Tancerka zamieszkała w domu **Abdula Kadira** w Bombaju, jako jego kochanka. Od tego czasu kupiec otrzymywał dziesiątki listów, w których grożono mu śmiercią, jeżeli nie zrezygnuje z posiadania pięknej tancerki i nie odda jej maharadży z Indore.

Abdul Kadir Bawla kochał jednak tak gorąco piękną Numę, że lekceważył sobie wszelkie pogróżki. Prawdopodobnie jednak napad, którego ofiarą padło życie kupca, jest aktem zemsty ze strony zazdrosnego maharadży.

Stan zdrowia tancerki, której twarz została **straszliwie pokrajaną nożami,** przedstawia się groźnie i **nie rokuje wielkiej nadziei uratowania jej życia.**

„Z państwa bojaźni bożej i dobrych obyczajów".

Berliński gwałciciel nieletnich dziewcząt.

Z **Berlina** donoszą, że policja tamtejsza aresztowała niejakiego **Schrepfera,** z zawodu gisera, który

zgwałcił w ciągu ostatnich kilku miesięcy 20 dziewcząt w wieku od 9 do 12 lat.

Liczba powyższa odnosi się tylko do dziewcząt, których rodzice zrobili doniesienie karne na Schrepfera. Ponieważ jednak są rodzice, którzy takiego doniesienia nie uczynili, unikając skandalu, przeto zdaje się być pewnem, że **daleko więcej, niż 20 dziewcząteк, padło ofiarą tego potwora.**

Schrepfer liczy przeszło 50 lat i ma dwie dorosłe córki.

Powyższa zbrodnia najwymowniej ilustruje stosunki, jakie panują w Niemczech, gdzie, **obok ludożerstwa,** jest na porządku dziennym gwałcenie nieletnich dziewcząteк.

Z pod znaku Temidy.

Zbrodniarze niemieccy przed sądami francuskimi.

Od czasu do czasu nadchodzą z Francji i Belgji wieści **o procesach zaocznych, wytoczonych rozmaitym oficerom niemieckim** z powodu popełnienia przez nich **pospolitych zbrodni** w ciągu wojny światowej.

W ten sposób staje się zadość — przynajmniej w zasadzie — sprawiedliwości. Nie wspominalibyśmy o tych procesach, których odbyło się już wiele, gdyby nie to, że przypominają światu trudne do pojęcia **barbarzyństwo oficerów niemieckich,** postępujących owego czasu w Belgji i Francji, niby horda bandytów.

Oto np. w procesie, jaki toczył się świeżo w belgijskiem mieście **Liege,** oczywiście zaocznie, przeciw niemieckiemu pułkownikowi von **Thessemannowi** i majorowi **Hedermannowi** stwierdzono fakt następujący:

Po bitwie pod Rossignol sprowadzili Niemcy 120 jeńców cywilnych na szosę, prowadzącą do Virton, w grupach po 10 osób i kolejno rozstrzeliwali każdą grupę bez sądu.

Świadkiem tej masakry był, między innymi, burmistrz miasta Arlen, p. **Reuter,** który zeznał **pod przysięgą,** że odbywała się ona w powyższy sposób. Do jakiego zaś stopnia postępowali Niemcy sumarycznie w tym wypadku, świadczy to, że nawet

nie stwierdzano identyczności osób rozstrzelanych przed zakopaniem ich do ziemi.

Trybunał skazał obu wymienionych oficerów na śmierć, co niewiele im zaszkodzi, a nawet może uczyni z nich bohaterów w przekonaniu, również barbarzyńskich, jak oni, współziomków.

Wielcy pisarze kryminalni.

Jak powstał prawdziwy Sherlock Holmes.

Kraków, 30 stycznia.

Paryski miesięcznik „Je Lais tout" ogłasza niezwykle zajmujące zwierzenia znakomitego **pisarza angielskiego, Conan Doyle'go,** o powstaniu słynnego bohatera swoich powieści, genjalnego detektywa Sherlocka Holmesa. Oto, co opowiada Conan Doyle:

„W czasie, gdy **studjowałem medycynę w Edimburgu,** był na uniwersytecie tamtejszym człowiek niezwykle oryginalny i ciekawy, Józef Bell, chirurg szpitala w Edimburgu. **Bell wyróżniał się zarówno fizycznie, jak moralnie.** Chudy, drobny, z olbrzymim nosem, o kańczastej, wydłużonej twarzy, o przenikliwych oczach, hakowatych ramionach i powolnym kroku, mówił głosem silnym i szorstkim. **Był bardzo zręcznym operatorem,** ale celował szczególnie w stawianiu djagnozy nietylko co do choroby, ale co do zawodu i charakteru obserwowanego człowieka. **Nie wiem, dlaczego wyróżniał mnie z pośród studentów, uczęszczających na jego wykłady.** W ten sposób mogłem poznać go bliżej i wystudjować jego metodę badania ludzi na podstawie jednego szybkiego i bystrego spojrzenia. Oto naprzykład jedna charakterystyczna rozmowa profesora Bella z chorym:

— Pan jest dawnym żołnierzem, nieprawdaż? — rzekł Bell.

— Tak, panie profesorze.

— Niedawno zwolniony.

— Tak.

— Z pułku highlanderów??

— Tak.

— Podoficerem?

— Tak.

— Z garnizonu z Barbadach?

— Tak.

„Człowiek ten — wyjaśnił nam później profesor Bell — ma dla nas prawdziwy szacunek, ale mimo to nie zdjął z głowy kapelusza: w wojsku nie zdejmuje się czapki, jest to bowiem zwyczaj ludzi cywilnych, do którego nie miał czasu przyzwyczaić się, ponieważ został dopiero niedawno zwolniony. **Autoratywny wyraz jego twarzy nasuwał mi myśl,** że jest podoficerem. Co do Barbadów, to poznałem to po jego chorobie elefantiasis, znanej tylko w Indjach, a nie w Anglji".

To, co początkowo wydawało się nam zagadkowe, okazało się bardzo proste. Nic więc dziwnego, że widząc takiego człowieka, postanawiam wykorzystać jego system, **tworząc typ detektywa naukowego, pracującego zapomocą własnych środków.**

Kiedy więc zacząłem pisać powieści kryminalne, pomyślałem o moim profesorze Józefie Bella; o fantastycznym jego sposobie obserwowania ludzi. Bo dlaczego to, co było możliwe w życiu, nie mogło być możliwe jako fikcja? Myśl ta podobała mi się. Ale jak nazwać mojego bohatera? Nie chciałem nadawać mojemu bohaterowi nazwy symbolicznej, ani zdradzającej jego charakter, jak to robili inni. **Nazwałem go poprostu Holmesem, a potem Sherlockiem Holmesem.** Ponieważ nie mógł sam opowiadać o wszystkich swoich doświadczeniach, musiał mieć towarzysza, któryby go zachęcał, instruował — człowieka energicznego i zdolnego. W ten sposób powstał Watson. **Napisałem wtedy pierwszą powieść „Dziwna zbrodnia", w której wystąpili obaj bohaterowie.**

Odpowiedzialny redaktor Dr Władysław Świrski. Nakładem i drukiem Krak. Drukarni Nakładowej w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.